

Państwo spieszy z pomocą hodowcom kontraktującym trzodę chlewną na r. 1952

Doniosła uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — W celu stworzenia korzystnych warunków dla rozwoju produkcji trzody chlewnej, Prezydium Rządu powzięło w dniu 22 listopada br. uchwałę w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej.

Prezydium Rządu wydzieliło dodatkowo poważne ilości paszy i węgla a także środków pieniężnych w charakterze pomocy hodowlanej dla gospodarstw, kontraktujących trzodę chlewną.

Z dodatkowej pomocy hodowlanej korzystają gospodarstwa rolne, które:

a) już zakontraktowały lub zakontraktują dostawę trzody chlewnej na rok 1952, b) dostarczą w grudniu br. tuczniaki w ramach kontraktów zawartych na listopad i grudzień 1951 r., c) dostarczą przedterminowo w grudniu zakontraktowane sztuki trzody chlewnej w ramach zawartych kontraktów na styczeń 1952 r.

Wszystkim tym gospodarstwom rolnym, niezależnie od ich wielkości lub rozmiaru hodowli, umożliwi się nabycie jako pomocy hodowlanej: 100 kg paszy treściwej i 300 kg węgla od każdej sztuki trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej zgodnie z warunkami i terminem dostawy.

Pomoc hodowlana może być udzielana w postaci zaliczek już w chwili podpisania umowy kontraktacyjnej. Kontraktujący przy podpisaniu umowy może — na swoje żądanie, otrzymać jako zaliczkę: 100 kg węgla i 50 kg paszy treściwej od każdej sztuki zakontraktowanej. Pozostała część pomocy hodowlanej, tj. dalsze 200 kg węgla i 50 kg paszy treściwej, otrzymuje kontraktujący przy dostawie sztuki.

Niezależnie od pomocy hodowlanej w postaci węgla i paszy treściwej, wszyscy dostawcy trzody chlewnej zakontraktowanej otrzymują za dostarczone w terminie sztuki premie pieniężne w wysokości 1.20 zł za każdy kilogram żywej wagi, niezależnie od ceny ustalonej dla dostaw sztuki zakontraktowanych, wyższej o 5 proc. od obowiązującego cennika skupu.

Uchwała Prezydium Rządu utrzymuje w mocy ulgi w podatku gruntowym i obniżenie zobowiązania w planowym skupie zboża dla gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną na rok 1952, uzależnioną od przekroczenia norm sprzedaży tuczniaków ustalonych dla tych gospodarstw. Gospodarstwa te mogą otrzymać na dotychczasowych zasada-

W interesie ludności pracującej miast i wsi

W dzisiejszym numerze podajemy doniosłą uchwałę Prezydium Rządu w sprawie dalszego popierania rozwoju hodowli i dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną na rok 1952.

Zaopatrzenie hodowców przez państwo w pasze treściwe po stałych cenach i w węgiel, ustalenie premii za terminowe dostawy (1.20 zł za 1 kg. żywej) produkującym hodowcom oraz przyznawanie pierwszeństwa przy zakupie żelaza i drewna na rozbudowę gospodarstwa, pierwszeństwa przy zakupie cementu, przy utrzymaniu wszystkich poprzednich ulg przysługujących kontraktującym, stwarza nader korzystne warunki hodowli.

Ważną zasadą systemu kontraktacji trzody chlewnej jest jego powszechność. Kontrakty zawierane będą ze wszystkimi, bez względu na wielkość gospodarstwa i dotychczasowe rozmiary hodowli. Mocną podstawą zasady powszechności będzie dostarczenie hodowcom przez państwo paszy treściwej i to częściowo już w momencie podpisania kontraktu. Umożliwi to intensyfikację hodowli trzody na terenach, gdzie, ze względu na niewielką bazę paszową, rozwijała się ona słabo oraz umożliwi kontraktowanie nawet bezrolnym, a więc przede wszystkim rolnikom PGR, dla których hodowla może się stać źródłem poważnego, dodatkowego dochodu.

Jakkolwiek nowe warunki kontraktacji zapewniają znaczne korzyści wszystkim kontraktującym, to jednak najbardziej atrakcyjne są one dla małych hodowców. Gospodarstwo 3-hektarowe np. sprzedaje państwu na zasadzie dekretu o planowym skupie zboża przeciętnie około 160 kg. zboża. To samo gospodarstwo, jeśli wyhoduje tylko trzy świnię, z których jedną zachowa dla siebie, a dwie zakontraktuje, otrzyma od państwa poza innymi ulgami możliwość zakupu 200 kg. paszy treściwej, a więc nawet więcej, niż sprzedało zboża państwu.

Aby umożliwić korzystanie z nowych zasad kontraktacji największej ilości hodowcom i wykazać chłopom jak najprędzej w praktyce zalety nowego systemu oraz zapewnić poprawę zaopatrzenia rynku mięsnego, uchwała Prezydium Rządu przyznaje kontrahentom, dostarczającym tuczniaki w ciągu grudnia, wszystkie korzyści przewidziane w zasadzie na rok 1952 oraz przedłuża do 25 bm. termin zawierania dodatkowych kontraktów na dostawę tuczniaków w styczniu i lutym 1952 r.

Najpilniejszym obecnie zadaniem terenowego aparatu centralnego urzędu skupu i kontraktacji oraz gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” jest doprowadzenie postanowień uchwały do wiadomości wszystkich bez wyjątku chłopów. Jest to sprawa bardzo dużej wagi.

W akcji tej powinny wziąć również udział rady narodowe oraz wszystkie organizacje polityczne i masowe, ZSCh, ZMP i Kola Gospodyń Wiejskich; cały aktyw wiejski powinien wycieżyć swe siły, aby nie było ani jednego chłopca w Polsce, który by już w najbliższych dniach nie znalazł dokładnie wszystkich korzyści i ulg, jakie przynajmniej uchwała Prezydium Rządu kontraktującym trzodę chlewną.

Należy stale przypominać, że wszystkie korzyści ustalone przez rząd dotyczą nie hodowców trzody w ogóle, lecz hodowców kontraktujących. Sprzedaż sztuk niekontraktowanych bowiem nie uprawnia do nabycia ani węgla, ani paszy, nie uprawnia do ulg w podatku gruntowym, w obowiązku sprzedaży zboża i w cenach szczyptenia trzody przeciwko różnicy, nie daje możliwości zaciągnięcia kredytów, a ponadto za sztukę mięsna niekontraktowaną wagi 120 kg. hodowca, pozbawiony wszelkich premii, otrzymuje o około 180 zł. mniej, a za sztukę słoniową wagi 160 kg. nawet o około 250 zł. mniej niż kontraktujący.

W interesie chłopów zatem jest kontraktacja. Mało tego, kontraktacja trzody w okresie trudności w zaopatrzeniu ludności pracującej w miasto i tutejsze jest obywatelskim obowiązkiem każdego gospodarza.

Jest rzeczą wielkiej wagi, aby gminne spółdzielnie były od razu zaopatrzone w odpowiednie ilości węgla i paszy treściwej tak, aby chłopci dostarczający tuczniaki w grudniu, mogli natychmiast zrealizować należne im przydziały, a ci, którzy zakontraktowali w poprzednich miesiącach dostawę na I kwartał przyszłego roku lub ci, którzy dodatkowo będą teraz kontraktować, mogli otrzymać zaliczki w węgiel i paszy.

Ustala praca nad pełną realizacją postanowień Prezydium Rządu w sprawie popierania rozwoju hodowli to jeden z fragmentów naszej walki o przezwyciężenie trudności gospodarczych, o zacieśnienie więzi ekonomicznej między miastem i wsią, o dalszy, szybszy rozwój rolnictwa, o poprawę zaopatrzenia mas pracujących w miastach, o przyspieszenie przemysłowego, które jest czynnikiem stałego wzrostu dobrobytu wsi, o umocnienie sojuszu robotniczo — chłopskiego i bui we podstaw socjalizmu w Polsce.

Termin zawierania kontraktów na tuczniaki, których dostawa przypada na styczeń i luty 1952 r., został przedłużony do dnia 25 grudnia 1951 r.

Oznacza to, że chłopci, którzy nie zdążyli dotychczas zakontraktować sztuk na styczeń lub luty 1952 r. mogą jeszcze w terminie do dnia 25 grudnia 1951 r. kontrakt podpisać i otrzymać zaliczkę w postaci węgla i w paszach treściwych.

W celu specjalnego wyróżnienia hodowców kontraktujących trzodę chlewną, którzy osiągnęli wybitne wyniki zarówno w zakresie ilości, jak i jakości wyprodukowanej trzody, jak również w zakresie terminowych dostaw tuczniaków, wprowadzona została odznaka „wzorowego hodowcy”. Posiadaczom odznaki „wzorowego hodowcy” przyznane będzie prawo pierwszeństwa przy zakupie artykułów inwestycyjnych, potrzebnych na rozbudowę bądź na wyposażenie gospodarstwa (cement, żelazo, drewno itp.).

Chłopi — patrioci z pow. brzezińskiego udekorowani Krzyżami Zasługi

W dniu wczorajszym w gminie Niesułków, w pow. brzezińskim, na uroczystej sesji wyjazdowej Gminnej Rady Narodowej, która obradowała w przodującej gromadzie powiatu — Dąbrowce Małej — odbyła się uroczysta dekoracja chłopów — patriotów Krzyżami Zasługi.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Józef Rogowski z gromady Dąbrowka Mała, a Brązowy Krzyż Zasługi został odznaczony Kazimierz Darnowski ze wsi Anieline. Dekoracji dokonali przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — ob. Franciszek Grochalski.

Odznaczeni chłopci pierwsi w swych gromadach wypełnili wszystkie zobowiązania wobec państwa, pociągając swym przykładem

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 311 — ROK VII

ŁÓDŹ, SOBOTA 1 I NIEDZIELA 2 GRUDNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

Imię Stalina napawa wiarą w zwycięstwo sił pokoju

Orędzie III Wszechzwiązkowej Konferencji w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Zakończyły się tutaj obrady III Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju. Po zamknięciu dyskusji, w której zabierało głos 70 mówców oraz złożeniu sprawozdania Komisji Mandatowej, zebrani jednogłośnie uchwalili tekst orędzia obrońców pokoju na całym świecie oraz przesłali list z pozdrowieniami do Wielkiego Chorażego Pokoju, towarzysza Stalina.

Orędzie głosi:

My, przedstawiciele wszystkich narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgromadzeni na III Konferencji Obróńców Pokoju w Moskwie, gorąco pozdrawiamy uczestników wielkiego ruchu o —

bronie pokoju poza granicami naszej ojczyzny.

Rosną i krzepną nieustannie z dniem każdym siły obozu pokoju. Do szeregów aktywnych obrońców pokoju wstępują wszyscy uczciwi ludzie bez względu na przynależność społeczną, polityczną czy religijną, uświadamiając sobie realną groźbę nowej wojny światowej.

Ruch obrońców pokoju przekształcił się w największy ruch narodów współczesnej epoki. Wymownym tego świadectwem jest bezsporny sukces dwóch niebywałych w historii ludzkości plebiscytów międzynarodowych — kampanii zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apielem o zakaz użycia broni atomowej, który podpisało ponad 500 milionów osób, oraz odbywającej się obecnie kampanii zbierania podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, który to apel podpisany już został przez około 600 milionów osób.

Ludzie radzieccy walczą uporczywie o pokój, ponieważ uważają agresywną wojnę za najcięższą zbrodnię wobec ludzkości, za największe nieszczęście dla prostych ludzi świata. 117 z górą milionów obywateli radzieckich podpisując apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju oświadczyło, że pragnie żyć w pokoju i przyjaźni z narodami USA, Anglii, Francji i wszystkich innych krajów świata.

Dumni jesteśmy, że nasz kraj jest niezawodną ostoją pokoju, że walka o pokój i suwerenność narodów stanowi główną treść polityki zagranicznej państwa radzieckiego. (Dalszy ciąg na str. 2)

KTÓRY POWIAT PIERWSZY WYKONA ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA?



Jeszcze jeden powiat woj. łódzkiego zwolniony od miarek i odsypów

Powiat skierniewicki, jako czwarty z kolei w województwie łódzkim został zwolniony od miarek i odsypów, przekraczając 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża.

Chłopi czterech powiatów województwa łódzkiego korzystają już z ulgi, wypływającej ze zniesienia miarek i odsypów. Jest to poważny sukces organizacji partyjnych, rad narodowych oraz aktywów robotniczego i chłopskiego, które potrafiły zmobilizować pracujących chłopstwo do walki o wykonanie planów skupu zboża. Jest to zarazem wynikiem coraz bardziej wzrastającej świadomości pracującego chłopstwa, które z pełnym zrozumieniem wypełniło zobowiązania wobec państwa.

W dniu 29 listopada br. powiat łęczycki jako dziewiąty z kolei, przekroczył 80 proc. wykonania rocznego planu, wysuwając się z ostatniego miejsca w województwie na dziewiąte miejsce.

Najgorsze wyniki osiąga powiat kutnowski, który z jedenastego miejsca przesunął się na ostatnie miejsce.

Układ handlowy między Węgrami a NRD

BUDAPEST (PAP). — W Budapeszcie podpisany został pomiędzy Węgierską Republiką Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną układ handlowy na rok 1952.

Załoga kombajnu węglowego produkcji polskiej w kopalni „Zabrze-Zachód” podniosła swą wydajność z 23 na 31 ton. Ten sukces załoga kombajnu osiągnęła dzięki cennym wskazówkom pierwszego kombajnera ZSRR, laureata Nagrody Stalinowskiej, Wasyli Kuczeri.

Na zdjęciu: wóbrarz Alojzy Cichy i pomocnik wóbrarza Alfried Fiegel z brzozy Jerzego Skrzypczyka przygotowują kombajn do akcji.

List powitalny do Generalissimusa Stalina

DROGI JÓZEFIE WISSARIONOWICZU! My, przedstawiciele robotników, kolchoźników, inżynierów, uczonych, pisarzy, pracowników sztuki oraz innych grup inteligencji radzieckiej — delegaci na III Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, dając wyraz uczuciom narodu radzieckiego, który nas wybrał, kierujemy do Was, Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących, Chorażego Pokoju, słowa głębokiej miłości i płomienne pozdrowienia.

Masy pracujące naszej ojczyzny, wybierając nas jako delegatów na konferencję, nakazały nam, ażebyśmy potwierdzili ponownie w obliczu całego świata niezłomną wolę narodów Związku Radzieckiego nieustannej, konsekwentnej walki o pokój i przyjaźni między narodami przeciwko nikczemnym knoziom podżegaczy wojennych.

Kierując się Waszymi słowami, że „Pokoju będzie zachowany i utrwalać, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca” — ponad 117 milionów ludzi radzieckich dołączyło swe podpisy do setek milionów podpisów zagranicznych przyjaźni pokój pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Składając swój podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju każdy człowiek radziecki umacniał go zaciąganiem zobowiązania wobec ojczyzny i wobec Was, Towarzyszu Stalin, że będzie pracował jeszcze uporczywiej i owocniej na froncie budownictwa komunizmu, pamiętając, że każdy sukces na polu pokojowej pracy twórczej jest najbardziej ważkim wkładem naszego kraju — niezłomnej twierdzy pokoju — w dzieło walki narodów o pokój.

Realizując w niebywałym tempie Wasze mądre wskazania o stworzeniu wielkich budowli komunizmu, poświęcając wszystkie swe siły rozwojowi przemysłu i rolnictwa, użarzmiając z uporem żywiołowe siły przyrody i wzbogacając nowymi zdobyczami radziecką naukę, sztukę i literaturę — masy pracujące naszej ojczyzny pokazują naczemnie narodom świata, jakie dobrodziejstwa daje ludzkomu pokojowa praca twórcza.

Stalinowska pokojowa polityka zagraniczna rządu radzieckiego, oparta na wzrastającej potęgę ekonomicznej i na niezłomnej jedności moralno — politycznej społeczeństwa radzieckiego, przeciwstawia się zbrojeckiej agresywnej polityce podżegaczy wojennych, prowodyrów bloku północno — atlantyckiego. Rząd radziecki czyni wszystko, ażeby zacieśniać stosunki ekonomiczne i kulturalne między narodami. Imperialiści amerykańsko — angielscy, wzniecając nienawiść i podejrzenia, starają się odgrodzić Związek Radziecki, Chiny Ludowe i kraje demokracji ludowej od całego pozostałego świata żelaznym murem blokady ekonomicznej, kłamstw i oszczerstw. Ich obłudnym, cynicznym zapewnieniem o wierności sprawie wolności, demokracji i pokoju zadają kłam ich krwawe czyny w Korei, w krajach Błiskiego Wschodu i w innych częściach świata.

Coraz to nowe setki tysięcy i miliony ludzi dołączają się codziennie we wszystkich krajach świata do szeregów niezłomnego światowego frontu walki o pokój. Dla wszystkich uczciwych ludzi nasza wielka ojczyzna — Związek Radziecki — jest źródłem przekonania, że sprawa pokoju zwycięży.

Dla setek milionów ludzi we wszystkich częściach świata Wasze imię, Towarzyszu Stalin, stanowi szandar zwycięskiej walki o pokój, jednoczącej wysiłki całej postępowej ludzkości. Z imieniem Stalina w sercu, ludzie radzieccy obronili honor i niezawisłość swej ojczyzny w bitwach Wielkiej Wojny Narodowej i odwrócili od ludzkości groźbę użarzmienia przez barbarzyńców hitlerowskich. Z imieniem Stalina w sercu, ludzie radzieccy odbudowali bohaterem wysiłkiem zniszczone wojną miasta i wsie, fabryki i zakłady przemysłowe oraz budują pomyślnie wspaniałe gmachy komunizmu. Z imieniem Stalina w sercu, pomagając swe zwycięstwa na polu pokojowej pracy twórczej, ludzie radzieccy wraz ze wszystkimi przodującymi, postępowymi siłami ludzkości, walczą konsekwentnie i niezachwianie o pokój przeciwko nikczemnym knoziom podżegaczy wojennych. Imię Stalina napawa serca setek milionów ludzi kuli ziemskiej niezachwianą pewnością, że siły pokoju zatrumfują nad ciemnymi siłami podżegaczy wojennych, że pokój zwycięży wojnę.

Niech żyje niezwykła światowa armia bojowników o pokój! Niech żyje nasza potężna ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — niezłomna twierdza pokoju! Niech żyje Wielki Choraży Pokoju Towarzysz Stalin!

Po naradzie agresorów w Rzymie

Pogłębiają się sprzeczności wśród uczestników paktu atlantyckiego

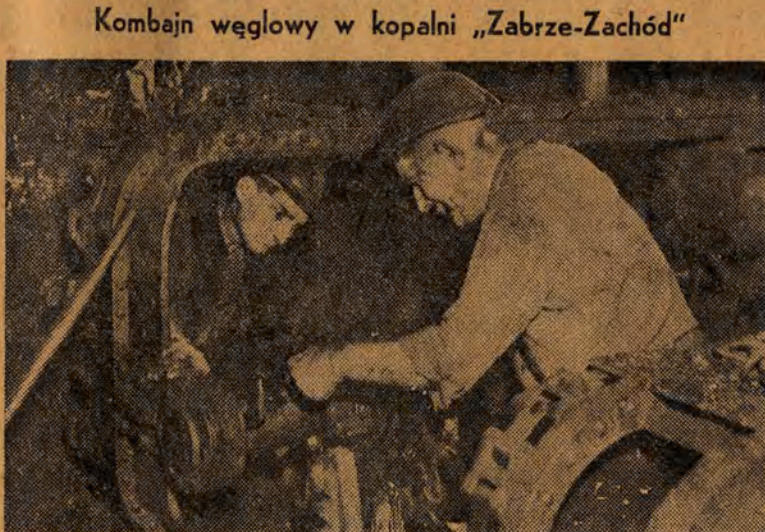
RZYM (PAP). — W kołach dyplomatycznych podsumowuje się wyniki sesji rady atlantyckiej. Amerykańska agencja Associated

Press podaje, że nie osiągnięto porozumienia w sprawie funkcji i struktury dowództwa morskiego północno — atlantyckiego oraz śródziemnomorskiego i bliskowschodniego. W sprawach tych delegacja brytyjska, powołując się na instrukcje Churchilla odrzuca propozycje amerykańskie, zmierzające do zapewnienia Amerykanom kierowniczych stanowisk w tym dowództwie.

Wniosek amerykański w sprawie standaryzacji karabinów przez przyjęcie typu produkcji amerykańskiej został również odrzucony przez delegację brytyjską.

Znamienne były oświadczenia niektórych ministrów spraw zagranicznych po zakończeniu sesji rady atlantyckiej. Minister spraw zagranicznych Francji, Schuman, oświadczył, że bez „masowej armii europejskiej” Francja nie może się zgodzić na ryzyko wzmocnienia armii niemieckiej.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden podkreślił, że rzeczą najważniejszą jest „uzgodnienie” planów wojskowych i zbrojeniowych z możliwościami ekonomicznymi poszczególnych krajów. Premier Włochi De Gasperi oświadczył, że program Eisenhowera nie został poparty przez większość delegacji zachodnio — europejskiej.



Trójki tkackie — orężem walki o plan

W czerwcu bieżącego roku, po raz pierwszy w historii naszego przemysłu włókienniczego, zastosowana została w tkalniach nowa forma pracy, tzw. trójki tkackie. Już po kilku tygodniach okazało się, iż system ten posiada po prostu rewolucyjne znaczenie, że powoduje on wzrost wydajności pracy już nie o kilka, a o kilkadziesiąt procent. Przekonały się o tym najlepiej tkaczki z ZPB im. Szymańskiego. Spora ich część przed przystąpieniem do trójki nie wykonywała swych baz. Dziś, osiągając one przeciętnie od 110 do 116 proc.

Wydawać by się więc mogło, że nie nie stoi na przeszkodzie szerokiej popularyzacji tej nowej metody, wprowadzeniu jej we wszystkich zakładach włókienniczych, a przede wszystkim w przemyśle bawełnianym. Tymczasem, chociaż minęło prawie pół roku, trójki znalazły zastosowanie tylko w nielicznych tkalniach, nie spełniły roli, jakiej się słusznie po nich można było spodziewać.

Dlaczego tak jest? Czyżby wina leżała tu po stronie samych tkaczek, którym nie odpowiadała praca nowym systemem? Trudno w to wierzyć, przecież system trójkowy, który w tak znacznym stopniu podwyższa wydajność pracy, oznacza równocześnie wzrost zarobków i to nie tylko dla tkaczek, ale i dla innych pracowników. W ZPB im. Szymańskiego, od 10 do 150 zł.

Przyczyn niedostatecznego spopularyzowania trójki należy więc szukać zupełnie gdzie indziej — w niewłaściwym podejściu do tych spraw kierownictwa i organizacji związkowych większości zakładów, w niedostatecznym zainteresowaniu się tym tak ważnym zagadnieniem, w tworzeniu trójki przy pomocy prawie wyłącznie środków administracyjnych.

W Zakładach im. Szymańskiego, które jako pierwsze wprowadziły trójki tkackie, pracuje obecnie tym systemem 14 zespołów, uzyskując z miesiąca na miesiąc coraz to lepsze wyniki. Zorganizowanie takiej ilości zespołów nie przyszło łatwo. Kilka trójek zle dobranych rozpadło się w początkowym okresie. Kierownictwo techniczne zakładów, organizacja związkowa i partyjna musiały włożyć wiele wysiłku, aby przekonać tkaczki, co do słuszności nowej metody i jej wyższości nad pracą indywidualną. Ale też nie żałowano starań. Przeprowadzono indywidualne rozmowy z robotniczkami i mistrzami, wciągnięto do tej pracy organizatorów grup partyjnych i meków zaufania. Na drodze stała się uświadamiania przemawiano konsekwentnie wszelkie opory i niechęć wyniki z konserwatywnym i przyzwyczajenia do starych metod pracy.

Zupełnie odmiennie natomiast przedstawiała się sprawa organizowania trójek w innych zakładach. Na przykład w ZPB im. Dzierżyńskiego została ona po prostu zbagatelizowana. Prawie bez żadnych uprzednich wyjaśnień „polecono” tkaczkom pracować zespołowo. O wyraźnym braku zainteresowania ze strony kierownictwa tkalni świadczy najlepiej fakt, iż nie zawsze znane mu były nawet nazwiska członków zespołów trójkowych, przydzielano im krosna nie sąsiadujące z sobą. Podobnie było w ZPB im. Kunickiego, ZPB im. I. Wywiliżi Kościuszkowskiej, ZPB im. Marchlewskiego i w Zakładach im. Róży Luksemburg.

Niedostatecznie interesuje się również tymi sprawami Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókienników.

Problem trójki tkackiej to zagadnienie pierwszorzędnej wagi, szczególnie dla borykającego się z licznymi trudnościami, z powodu ciągłego jeszcze zbyt niskiej wydajności pracy, przemysłu bawełnianego. Kierownictwa techniczne, partyjne i związkowe zakładów, które nie wykonują swych planów produkcyjnych, nieustannie poszukują dróg i sposobów do ich pełnej realizacji, stosując z większym czy mniejszym powodzeniem różnego rodzaju środki zaradcze, pomijając najprostszą a zarazem najskuteczniejszą — zorganizowanie w tkalniach na szeroką skalę trójkowego systemu pracy. Jest w tym niewątpliwie wiele oportunistów i bezduśności, które trzeba bezwzględnie przełamać, aby zapewnić sobie nie tylko realizację zadań produkcyjnych bieżącego roku ale i znacznie zwiększonych zadań w roku przyszłym. Dlatego też konieczne jest przystąpienie do szerokiej popularyzacji i to zaraz, tak w przemyśle bawełnianym, jak i we włókienniczym, dotychczasowych osiągnięć trójki. Jest to obowiązkiem nie tylko kierownictw technicznych, ale przede wszystkim organizacji związkowych. Każda z nowopowstałych trójek tkackich musi znaleźć troskliwą opiekę u mistrzów i salowych, a organizowanie trójek winno być poprzedzone odpowiednią akcją wyjaśniającą i uświadamiającą. Zarząd Główny Związku Włókienników i związki branżowe muszą nie tylko popularyzować, ale i kontrolować przebieg pracy trójek w poszczególnych zakładach, organizować narady z udziałem produkcyjnych zespołów, starać się o jak najczęstsze wymianę doświadczeń.

Konieczne jest, aby sprawa pracy zespołowej w tkalniach stała się równie popularna wśród załóg jak współzawodnictwo, czy wielowarstwowość, a wtedy uzyska się pożądane rezultaty, wzrost wydajności pracy, zapewniający pełną realizację zadań produkcyjnych.

Orędzie III Wszechzwiązkowej Konferencji w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

W Związku Radzieckim, w myśl ustawy o obronie pokoju uchwalonej przez Radę Najwyższą ZSRR w marcu 1951 r., propaganda wojenna traktowana jest jako ciężkie przestępstwo kryminalne.

Naród radziecki gorąco aprobuje i jednogłośnie popiera pokojową politykę zagraniczną rządu radzieckiego, który niejednokrotnie oświadczał, że uważa za możliwe pokojowe współistnienie państw o rozmaitych systemach ekonomicznych, o rozmaitych ideologiach. Nie obawiamy się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem, ale nie strasza nas również knowania agresorów imperialistycznych. Nie ma na świecie takiej siły, która mogłaby zmusić nasz naród do cofnięcia się wstecz z drogi budowy społeczeństwa komunistycznego.

Naród radziecki śledzi czujnie knowania wrogów pokoju i gotów jest z bezgranicznym męstwem i bohaterstwem, obronić swą ojczyznę, ochronić swą pracę pokojową przed wszystkimi, którzy by powążyli się targnąć na jego wolność i niezawisłość.

Naród radziecki kieruje wszystkie swe wysiłki ku dalszemu rozwojowi gospodarki narodowej, nauki, kultury i sztuki. W kraju naszym, z inicjatywą Wielkiego Stalina, prowadzone są olbrzymie prace w dziedzinie przeobrażenia przyrody, powstają gigantyczne elektrownie wodne i kanały nawadniające, nowe fabryki, zakłady przemysłowe, domy mieszkalne, szkoły, szpitale, kluby, ogródki dziecięce. Wraz z rozwojem gospodarki narodowej podnosi się też nieprzerwanie dobrobyt ludzi radzieckich. Miliony ludzi radzieckich dzielą się niepokojami prostych ludzi we wszystkich krajach w związku z groźbą nowej wojny światowej, której pożądamy rozwydrzeni reakcyjniści i magnaci finansowi — przede wszystkim amerykańscy i angielscy. Widzą oni w wojnie główne źródło wzbogacenia się i utrzymania ogromnych zysków nadzwyczajnych.

Już blisko półtora roku kła rządzca USA prowadzi zaborczą, niszczycielską wojnę przeciwko milijonowemu wolności narodowi koreańskiemu. Depczą brutalnie wszystkie zawarte dawniej porozumienia międzynarodowe, reakcyjniści amerykańscy rozszerzają agresywny blok atlantycki, tworzą nowe bazy wojskowe we wszystkich częściach świata oraz wzmagają gorączkowo wysiłki zbrojne i przygotowania do wojny z użyciem broni atomowej. W imię tychże celów przekształcają oni Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie wojny, wskrzyszają militarny japoński i niemiecki.

Amerykańska prasa reakcyjna i radio uprawiają codziennie niepokojącą, kłamliwą propagandę antyradziecką, usiłując wnieść wrogłość do Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Narody krajów włączonych do bloku atlantyckiego uginają się pod ciężarem budżetów wojennych, podatków i drożyzny. W warunkach narastania niebezpieczeństwa wojny, dalsze rozszerzanie kampanii na rzecz zachowania pokoju, wzmocnienie czujności narodów wobec zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

W ciągu roku, jaki upłynął od II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie, siły pokoju we wszystkich krajach zespółły się i wrosły jeszcze bardziej. Wezwania Wielkiego Chorażego Pokoju Józefa Stalina: „Pokoju będzie zachowywali utralony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca” — natchnął serca wszystkich prostych ludzi nową energią, wzmacnił w nich wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju.

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniu wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obróńców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkim miarem popieramy program dalszej walki o pokój proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczycy będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Delegat ZSRR demaskuje oszczerczą skargę titowców

Dyskusja w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej ONZ trwała w dalszym ciągu dyskusja nad oszczerczą skargą jugosłowiańską przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Jak wiadomo, włączenie tej skargi do porządku dziennego zostało narzucone Zgromadzeniu Ogólnemu przez blok anglo-amerykański.

Delegat Związku Radzieckiego — ambasador Sobolew wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że blok anglo-amerykański w ONZ niejednokrotnie chwycił się takich metod, jak stawianie na sesji Zgromadzenia Ogólnego oszczerczych skarg przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej w rodzaju osławionej skargi kuomintangowskiej, niedorzecznych zarzutów pod adresem Bułgarii, Węgier i Rumunii. Jednakże fakty sprawiły zawsze, że zarówno oszczercy jak i mocodawcy, stojący za ich plecami, zostali zdemaskowani.

Delegat ZSRR wskazał, że oszczercy belgradzcy poświęcają wiele uwagi w swej skardze incydentom granicznym, usiłując zrzucić odpowiedzialność za to na rządy Albanii, Bułgarii i Rumunii. Mówca przytoczył liczne fakty, świadczące o tym, że to właśnie rząd titowski nieustannie prowokuje incydenty graniczne.

Kłamliwe, oszczercze jest oświadczenie zawarte w skardze jugosłowiańskiej o rzekomej wrogiej działalności Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wobec Jugosławii. ZSRR i kraje demokracji ludowej nigdy nie prowadziły i nie prowadzą żadnej wrogiej działalności wobec narodu jugosłowiańskiego.

W rzeczywistości rząd jugosłowiański już od szeregu lat prowadzi wrogą i dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Działalność ta została zdemaskowana w szczególności na procesach Raika w Budapeszcie i Kostowa w Sofii.

Delegat radziecki dowiódł, że zbankrutowani władcy jugosłowiańscy planowali i usiłowali zorganizować przewrót państwowy na Węgrzech, w Bułgarii, w Albanii i w innych krajach.

Ponadto w toku procesu Raika i jego współników wyszło na jaw, że rząd jugosłowiański już od długiego czasu prowadzi niezwykle wrogą, dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu — że obecnie rząd jugosłowiański jest całkowicie uzależniony od zagranicznych kół imperialistycznych.

O wrogiej działalności rządu jugosłowiańskiego wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej — kontynuował mówca — świadczy jak-

władców jugosłowiańskich polityki zdrady interesów narodów Jugosławii, podporządkowanej jarzmu monopolistów amerykańskich i przekształconej w narzędzie agresywnej polityki rządu amerykańskiego. Jednakże kłamstwo ma krótkie nogi. Skarga titowska bezwzględnie dozna haniebnego fiaska.

Brutalne naruszenie granicy ZSRR

przez samolot amerykański

Nota protestacyjna Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS komunikuje z Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

W Paryżu opublikowane zostało oświadczenie przedstawiciela USA przy ONZ, Austina, skierowane do Rady Bezpieczeństwa, które głosi, że jeden z amerykańskich samolotów wojskowych, znajdujących się pod dowództwem gen. Ridgway'a nie wrócił do swej bazy po „locie rozpoznawczym” nad Morzem Japońskim 8 listopada br. Oświadczenie to zawiera twierdzenie, jakoby wspomniany samolot został zastrzelony bez ostrzeżenia przez myśliwce radzieckie nad wodami międzynarodowymi. W związku z tym oświadczeniem przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa za konieczne zakomunikować co następuje:

Według otrzymanych przez rząd ZSRR sprawozdań danych, dnia 8 listopada br., o godz. 10 min. 10, według czasu władywostockiego, 2-motorowy bombowiec amerykański typu „Neptun” naruszył granicę

państwową ZSRR w rejonie Przyładka Ostrownoy. Gdy zbliżył się 2 myśliwce radzieckie, aby zmusić samolot amerykański, który naruszył radziecką granicę państwową, do wyładowania na lotnisku radzieckim — samolot amerykański otworzył do nich ogień. Samoloty radzieckie zmuszone były odpowiedzieć również ogniem, po czym samolot amerykański oddalił się w stronę morza i zniknął z horyzontu.

Podając powyższe do wiadomości rządu USA, rząd radziecki zakłada kategorię protestu przeciwko temu nowemu brutalnemu pogwałceniu granicy państwowej ZSRR przez amerykański samolot wojskowy i domaga się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności osób winnych tego aktu oraz oczekuje, że rząd USA podejmie niezwłocznie właściwe kroki, aby nie dopuścić na przyszłość do naruszania przez samoloty amerykańskie granicy państwowej ZSRR.

Dotychczas nie wpłynęła odpowiedź rządu USA na tę notę.

Najbliższy współpracownik Mikołajczyka — agentem Gestapo

Piotr Bańczyk ujawnia przed sądem szczegóły zbrodniczej działalności swego brata

WARSZAWA (PAP). — 30 listopada br. przed Sądem Wojewódzkim dla m. Warszawy rozpoczął się proces Piotra Bańczyka, który w czasie okupacji, jako płatny agent Gestapo, wydał na śmierć i katował w hitlerowskich obozach śmierci wielu działaczy niepodległościowych Polskiej Partii Robotniczej, bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Oskarżony Piotr Bańczyk przyznał się do winy i zeznał, że do służby w Gestapo nakłonił go brat, Stanisław Bańczyk — w czasie okupacji był on szefem w gmachu Gestapo w Warszawie. W ten sposób Stanisław Bańczyk za pośrednictwem oskarżonego zadawał polecenia do Gestapo licznym działaczom niepodległościowym z terenu powiatu łódzkiego i opoczyńskiego, spośród których około 100 osób zostało osadzonych w hitlerowskich obozach śmierci, m. in. Stefan Jarosław, Ludwik Kasprzyk, Władysław Grabowski, Władysław Purgala, Edward Matyszecki, Stefan Niejmann, Franciszek Niejmann, Zofia Sobczuk, Stanisław Antosik, Stanisław Borysz, Stanisław Brzeziewicz i inni. Około 40 osób zadenuncjowanych przez Bańczyka zostało zamordowanych, m. in. Jan Korytkowski, Kazimierz Król, Jan Matyszecki, Władysław Cabaj, Jakub Gorzeń, Stanisław Kaczmarek, Michał Kaczmarek, Antoni Rutarz, Jan Morawski, Józef Majewski, Jan Mieszal i inni.

„Spotykałem się z bratem w Piotrkowie Trybunalskim raz lub 2 razy na miesiąc — zeznał oskarżony. Brat dawał mi wykazy osób, które doraźnie wiesiłem w gmachu Gestapo w Warszawie. Były tam m. in. nazwiska osób, które znanem, powiedziałem więcej bratu, że nie chcę więcej list doraźnie do Gestapo. Stanisław powiedział mi wówczas, że jeśli tego zaprzestane, to organizacja ROCH wyda na mnie wyrok śmierci. Zmuszony byłem nadal pracować jako agent”.

SERGIUSZ KIROW

(W 17 rocznicę śmierci)

1 grudnia... I znów odżywa z całą ostrością dawny ból, ból wielkiej strasy. Są daty, których żadne burze dziejowe nie są w stanie zatrzeć w pamięci, są rany, które i po 17 latach wciąż jeszcze krwawią.

Rok 1934. Żyłem wówczas w Leningradzie. 1 grudnia późnym wieczorem wraca do domu brat, blady, z sińcami pod oczyma... „W Smolnym został zamordowany Sergiusz Kirow...”. W domu zapanowała cisza, tylko słychać, jak za oknem szumi wiatr i jak w szyby bije śniegiem...

Z gazety patrzył, jak zawsze uśmiechnięty, pełen energii i życia, taki znajomy i taki bliski... Takim właśnie widziałem go w dniu 7 listopada na trybunie przed Pałacem Zimowym, przyjmującego defiladę, takim go spotkałem niedawno na ulicy...

Lecz teraz wokół fotografii ta czarna obwódka i obok pełen bólu i smutku nekrolog podpisany przez tow. tow.: Stalina, Ordżonikidze, Molotowa, Kalinina, Woroszyłowa, Kaganowicza, Zdanowa i inni.

Partię naszą spotkało wielkie nieszczęście. 1 grudnia z ręki bandytów-morderców, nasłanego przez wrogów klasowych, zginął towarzysz KIROW... Z ręki wroga zginął człowiek, który całe swoje piękne życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie komunizmu, sprawie wyzwolenia ludzkości...

Partia bolszewików przeżyła długą i pełną chwały drogę, poczynając od pierwszych drobnych kolekcji grup marksistowskich, aż do wielkiej partii, stojącej obecnie na czele pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, przewodzącej całej postępowej ludzkości.

Kirow urodził się w dniu 27 marca 1888 r. w Urżumie (dawna gub. Wiatka — obecnie obw. Kirowski). W dziecińczych latach już zasnął w pełni goręcej niedoli i biedy. Mając lat 4 stracił ojca, gdy ukończył 7 lat — umiera jego matka. Znalazł schronienie w przytułku dla sierot. Jedynie dzięki wyjątkowym zdolnościom i własnemu uporowi udało mu się ukończyć szkołę podstawową, a następnie niższą szkołę techniczną w Kazaniu.

Jeszcze w Urżumie, jako chłopiec — S. Kirow spotkał się z rewolucjonistami przebywającymi tam na zesłaniu. Z ich opowiadań zapoznał się z walką klasową. Od 1904 r. w Tomsku, dokąd przyjechał do pracy, sam bierze czynny udział w tej walce. W dni rewolucji 1905 r. — staje na czele walk proletariatu tomskiego. A dalej — zwykła droga zawodowego rewolucjonisty.

Wiedzenia, sądy, etapy, życie nielegale, organizowanie podziemnych drukarni, kierowanie strajkami. I znów wzięcie Tomsk, Irkutsk, Władykaukaz. 1917 r. zastał S. Kirowa na Kaukazie. W nader trudnych warunkach — spłotu przeciwników klasowych i nieprzewidywalnych woli narodowych — stacza walkę z mieszczykami o realizację leninowskiej, bolszewickiej linii partii. I te walki wygrał. Na Kaukazie zostaje proklamowana Władza Radziecka.

W latach wojny domowej — całą swoją energię i siły S. Kirow oddaje walce z kontrrewolucją. W 1919 r. staje na czele obrony Astrachania. Niejednokrotnie hordy białogwardystów próbowały zdobyć Astrachan, za każdym razem były odrzucone. Ślad z Astrachania, Kirow utrzymuje kontakt z Kaukazem, wspiera armię walczącą o Carycyń, bierze udział w rozgromieniu Denikina i w całkowitym wyzwoleniu Kaukazu.

W latach 1921—1925 — jako sekretarz KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu — tow. Kirow dokonał ogromnej pracy — pod jego kierownictwem został odbudowany i uruchomiony przemysł naftowy w Baku i Groźnym. Dzięki jego energii zostały tu rozgromione antyleninowskie, antypartyjne ugrupowania trockistów i nacjonalistów, została stopniowo przezwyciężona od wieloletniego podległości między narodami.

Przez ostatnie 9 lat swego życia (1925—1934) S. Kirow stał na czele partyjnej organizacji Leningradu i gubernii leningradzkiej. Wrogowie partii i narodu radzieckiego, Zinowiew, Kamieniew i inni, w okresie XIV Zjazdu Partii (1925 r.) próbowali przy pomocy oszustw i podstępów opanować leningradzką organizację partyjną i przeciwstawić ją KC Partii. Trzeba było zdemaskować i rozgromić trockistowsko-zinowiewowską klikę, trzeba było oczyścić od opozycyjników miasto Wielkiego Lenina i kolebkę Rewolucji Październikowej. Wówczas XIV Zjazd WKP(b) posłał do Leningradu towarzyszy: Molotowa, Kirowa, Kalinina, Woroszyłowa i innych.

W ciągu tylko jednego miesiąca tow. Kirow 18 razy referował o wynikach XIV Zjazdu w różnych zakładach Leningradu. Płomiennie jego przemówienia budziły nienawiść do wrogów partii i niezłomną wiarę w triumf leninowsko-stalinowej generalnej linii partii.

„Rzecz trudną byłoby znaleźć w naszej partii — czytamy w liście towarzyszy Stalina, Molotowa, Ordżonikidze i innych — lepszego kierownika dla klasy robotniczej Leningradu, który tak umiejętnie ześpoliłby wszystkich członków par-

ty i całą klasę robotniczą wokół partii. On stworzył w organizacji leningradzkiej bolszewickiego ducha dyscypliny, umiłowania i poświęcenia się sprawie rewolucji”.

Pod kierownictwem S. Kirowa wyrasta potęga przemysłowa Leningradu. Dzięki jego energii i inicjatywie w tundrych półwyspu kolskiego, za kołem podbiegunowym — powstają kopalnie apatytów. Pod jego kierownictwem wybudowano kanał im. J. Stalina, łączący Morze



Białe z Bałtykiem. W Leningradzie i w obwodzie leningradzkim wyrosły nowe zakłady przemysłowe, elektrownie itd. Pod kierownictwem Kirowa chłopstwo leningradzkie dokonało historycznego zwrotu od drobnej, indywidualnej gospodarki na drogę gospodarki socjalistycznej. Sam Leningrad zmienił całkowicie swoje oblicze. Jak słusznie mówił S. Kirow: „W Leningradzie pozostały starymi tylko sławne tradycje robotników petersburskich, a reszta została całkowicie odnowiona”.

W działalności swej Kirow był wcieleniem nierozdzielnej wiary partii z masami. Głęboko wierzył w bezgraniczne twórcze możliwości mas. Umiął zapalać ludzi wiecznym gorącym płomieniem twórczej, radośnej pracy; rozbudzał w masach komunistyczną świadomość, oddanie dla partii i dla Radzieckiej Ojczyzny.

Kirow uczył nienawidzić obojętności, lenistwa, kłamstwa. Wychowywał masy w duchu nowej, komunistycznej moralności, moralności budowniczych nowego życia.

Kiedy rutyniarze, sceptycy, natrasczeni rozmachem pracy przy tworzeniu przemysłu budowy traktorów próbowali udowodnić nierealność tempa, niewykonalność planów, towarzysze Kirow odpowiadał słowami pełnymi głębokiego sensu i wiary w partię, w komunizm: „Nie wiem jak to jest z punktu widzenia technicznego, lecz z punktu widzenia komunistycznego to może być i musi być zrobione”.

Głos Kirowa był pełen radości życia, jego uśmiech, przypominają-

cy nam uśmiech Stalina, wszystko to było zaprzeczeniem śmierci, było symbolem nowego, pięknego życia.

Pod ręką trockistowsko-zinowiewowskiego najemity położył kres jego życiu. Nieprawdą! Śmierć Kirowa nie potrafiła go wyrwać z szeregu walczących. Płomień Kirowa żyje i będzie żył. Kirow był ulubieńcem partii, był jednym z najbliższych współpracowników Wielkiego Lenina i dlatego zbrodnia reka faszystowskiego bandyty była skierowana przeciwko niemu. Lecz ten bolesny cios nie mógł powstrzymać naszego marszu naprzód.

Tragiczna rocznica śmierci tow. Kirowa winna być dla nas ostrzeżeniem, jak ostrzeżeniem były podie zamachy na życie Thoreza, Togliattiego i innych. W swej bezsilnej wściekłości Truman — ohydny karzeł imperializmu — bezzelennie grozi nowymi morderstwami. Sto milionów dolarów wydasygnował na bandycę, dywersyjno-spiegowską robotę, na mordowanie zaś węgla działaczy partyjnych, przywódców ludowych mas w ZSRR, w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

W tej walce z wrogiem, tak poza granicami, jak i wewnątrz kraju, musimy stale pamiętać o tym, o czym wielokrotnie przypominał tow. Kirow:

„...powinniśmy jeszcze lepiej, jeszcze jaśniej rozumieć, jak potężną broń dali Marks, Engels, Lenin i Stalin międzynarodowemu ruchowi robotniczemu. Marksizm-leninizm to rzeczywistość, jedyna nauka, która naprawdę uczy ludzi pracy zwyciężać swych wrogów”.

ALEKSANDER SZANIAWSKI

Paweł Usienko

Nad grobem Kirowa

Zamarło już na wargach

plomieniste słowo,

A ciągle jeszcze woła,

ciągle grzmi zwycięsko

Przez marsz żałości,

przez śmiertelną czerń surową —

Krzyku nie stłumi miedź,

czas go nie zatrze kłeską.

Jak przedtem będą pługi

orać ziemię miętko,

A niebem samoloty

pomkną w szybki wyścig.

Drapieżny wróg

nie zgnie nas zbrodniczą ręką,

Ni strzałem skrytobójczym,

ni wyciem nienawiści.

Jasne oblicze wodza,

oblicze bolszewika,

Co w stalinowskich czynach

miał pełny mężny udział

Jak żywe światło słońca

serca nam przenika

I jak sztandar dla nas

i pokrzepienie w trudach.

Pamięć natchnionych walką

dziel Kirowa

Przetrwaj jak rozkaz, żeby

naprzód kroczyć godnie.

Kirowie, towarzyszu, prowadź!

I jak przed bitwą

przysięgę od nas odbierz!

Pójdziemy bić się

za Lenina, za Stalina!

Wrogowie faszystowscy

nas mężnych nie przestraszą.

Za sprawę, za radziecką:

Twoją — naszą!

1. XII. 1934

przełożył GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ludzie Polskiego Odrodzenia

Zadrzą w pałacach przemocy tyrany...

W 1792 r. zawiązał się w Warszawie Klub Jakobiński, wzorowany na francuskim Towarzystwie Jakobińskim, głoszących hasła rewolucyjne. Polscy jakobini domagali się ukarania zdrajców targowickich, rozpoczęcia czynnej walki z carskim najazdem oraz wprowadzenia radykalnych reform społecznych i politycznych. Jednym z najczynniejszych członków Klubu Jakobińskiego polski był generał Jakub Jasiński, poeta rewolucyjny i organizator Powstania Kościuszkowskiego na Litwie w 1794 r.

Kiedy po zwycięstwie targowiczan wychowanek Szkoły Rycerskiej, Jakub Jasiński poprosił o „abszyt” (dymisję) i zdjął swój, wystrojony w bojach mundur pułkownika artylerii — kolega jego i przyjaciel, głoszący już wówczas poeta Julian Ursyn Niemcewicz obiecał wprowadzić „pięknego i posępnego”, lecz gorącego wewnętrznym ogniem młodziana w krąg ludzi dążących do uratowania ojczyzny przez zastosowanie hasła i metod rewolucji francuskiej.

Warszawa burzyła się. Na ulicach zbierały się grupy mieszczan, natrącając się głośnie z króla i odgryzając zdrajców ojczyzny. Raz po raz jakiś oddział wojskowy wybiegał z Zamku, aby rozprężyć demonstrujących i zdeścić ulotki naklejane na murze. Przy ważniejszych naradach stali warty z nabita bronią, a lotne patrole kontrolowały przechodniów. Mimo to na ścianach pałaców magnackich



Jakub Jasiński.

coraz gęściej pojawiały się podburzające napisy, a lud podchwytując je w mig i roznosząc dalej z dodatkami własnych komentarzy.

Jasiński szedł, aby wygłosić przed zgromadzonymi w „Kaffehausie” swój poetycki apel:

Narodził! Czas nie ufać w cudze zaręczenia,
Czyż, jak czynią Francuzi. Czas
czynić narodzić,
Niechaj drżą swojej zguby pierwsze naczelniki —
Użyj miecza i nastroz przeciw nim piki!

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego, wywołujące odważnie i zdecydowanie do walki i zachęcające do rewolucji, zyskały powszechny aplauz zgromadzonych. Przypominał sobie sławny już i krążący gęsto w odpisach jego „Wiersz w czasie obchodzenia żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI”, pytając wraz z poetą:

Król ścięty — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie wzruszenia?
Gdy krocie nędznych ludzi od domów, od działek
Pędzą na rzeź tyrani jak bydło do jatek.
Kiedy narodom całym wymyślna chimera —
Ostatni kasek chleba od gęby oddziera —
I czemuż wam naówczas owa czułość kłkwa
Lecz krwawego wzruszenia z oka nie dobywa?

Posypały się liczne mowy, równość i wolność przywołujące. Jasiński nie był z tych, co słowa na wiatr rzucają, lecz popierał je zawsze czynami. Tak i teraz, po wygłoszeniu apelu do narodu, polecił odbić go w tajnej drukarni i rozdać pomiędzy lud i żołnierzy. Tym przed, że miał opuścić Warszawę, aby ogień insurekcji, ogarniającej stolicę, rozniecić również na Litwie.

Kiedy przybył do Wilna, unosił się ponad tłumem ponury cień hełmana Kossakowskiego przywódcy magnaterii zaprzężonej targowickim zdrajcom. W karocach, mknących ciałami ulicami, widniały postacie obcych dygnitarzy i karmazynowej szlachty, ściągające na swe głowy przekleństwa mieszczan i chłopstwa. Jasiński zorganizował narastający gniew ludu i skierował jego nienawiść przeciwko odzianym w purpurę i złoto ciemniwycielom wolności. Trzeciego dnia Wielkanocy lud wileński wyległ zbrojnie na ulicę, a ryk armat zmieszał się z biciem dzwonów; wojska Katarzyny osłaniające magnatów i zdrajców, musiały ustąpić. Rozpoczęły się sądy ludowe. Jasiński karał i słał na szubienicę wszystkich wysoko urodzonych sprzedawczyków, carskich jurgeltników i pospolitych szpiegów. Jako pierwszy zawisł znienawidzony hetman Kossakowski, a w ślad za nim marszałek Szwycowski, również sprzedawczyk i zdrajca.

Wadomości o sukcesach insurekcji wileńskiej dociera do Warszawy. Kościuszko powierza Jasińskiemu dowództwo nad armią litewską i posyła mu szlify generalskie. Jasiński oczyszcza kraj z wrogów i niemiłosiernie tępi herbowych paszortów, żerujących na słabości kraju. Nie podoba się to litewskiemu ziemiaństwu i górnym warstwom wileńskim, którzy piszą do nos na generała-jakobina. Odwołany i pozabawiony dowództwa pisze Jasiński te gorzkie słowa:

„Muszę cierpieć bór zrobił dwa wielkie kryminaly. Najprzód, że nie będąc z rodu książęcim, ufnosć kraju całego zyskać ważyłem się. Po wtóre, że mój pierwszy pokazał, iż wielkiego szelme równie jak małego złodzieja powiesić można”.

Chyłące się do upadku Powstania Kościuszkowskiego zastaje Jasińskiego w Warszawie. Po klęsce maciejewickiej nie poddaje się jak inni rozpaczy, lecz przykładem własnym i słowem zagrzewa dalej do czynu. Słyszą go znów bywalcy miejsca zebrań jakobińców w Dziarkowskiego i Metki, czytają jego strofy na Podwalu, na Długiej i na przedmieściach stolicy; powstaje prasa drukarska tłoczy coraz nowe odezwy i wiersze poety-jakobina, który z bronią w ręku, ozdobiony generalskimi szlifami, broni wrogom dostępu do stolicy.

Śmierć od armatniej kuli schwyła go walczącego na szanach Pragi, nieśmiertelność wywalczył sobie u potomnych zadokumentowanymi krwią słowami.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Gromada Pytówice wykonała plan kontraktacji na I półrocze 1952 r.

Na oświetlonym lampą stole w klasie szkoły podstawowej w Pytówicach, w gminie Kamiński w pow. piotrkowskim, leży duży, zapisany arkusz papieru. Nad stołem i nad zapisaną kartą pochylają się skupione i uważne twarze chłopisk. Ta karta mówi o ogromnych osiągnięciach gromady Pytówice, o wywiązaniu się z zadanych planu skupu zboża, ziemniaków, o spłaceniu w pełni podatku i planie kontraktacji. Mówi ona także o wdzięczności chłopów dla władzy ludowej, dla ludowej ojczyzny. Ta karta — to wezwanie chłopów z Pytówic do chłopów województwa łódzkiego, aby starali się coraz więcej i więcej sprzedawać miastu zboża, ziemniaków i tuszozu.

„My, chłopcy z Pytówic, w pełni doceniamy wysiłek naszego rządu i klasy robotniczej, zmierzający do podniesienia dobrobytu i kultury na wsi. Naszą wdzięczność do władzy ludowej wyrażamy rzetelnym wypełnianiem swych obywatelskich obowiązków”. — W ogólnej ciszy słychać głos odczytującego końcowe fragmenty wezwania.

Potem, sołtys, Jan Rybarczyk pierwszy z całej gromady podpisuje się pod wezwaniem. Za nim, po kolei, biorą pióro do ręki i inni chłopcy. Ujmują je w grube, spracowane palce i uważnie, z godnością składają swe podpisy. Podpisał się już Konstanty Alama, Józefa Zabińska, Antoni Płaska, Stefan Pokusiński, Stanisław Kufel i inni.

W gromadzie Pytówice nie ma człowieka, który nie złożyłby swego podpisu pod wezwaniem, który nie czuje wdzięczności dla władzy ludowej, nie doznał od niej wielu dobrodziejstw i nie jest dumny z osiągnięć swej wsi.

Gromada Pytówice składa się bowiem z samych matorolnych chłopów posiadających po kilkadziesiąt arów, po hektarze, lub półtora hektara; największe gospodarstwo, należące do Piotra Tkacza, posiada zaledwie 4,4 ha ziemi. Przed wojną była to nuboższa gromada nie tylko w gminie i w powiecie, ale nawet w całym

województwie. Panowała tu straszna nędza; malutkie, karłowate gospodarstwa nie mogły wyżywić wszystkich mieszkańców gromady, a pracy poza wsią nie można było nigdzie otrzymać.

A dziś? Dziś, jak sami piszą w swym wezwaniu: „Dzięki rozwojowi przemysłu, dzięki powstawaniu olbrzymich fabryk, jak na przykład Kombinatu Piotrkowskiego w naszym powiecie, na wsi nie ma już niepotrzebnych ludzi... Dziś, 25 mieszkańców naszej gromady pracuje w przemyśle, 12 synów i córek chłopskich uczęszcza do szkół średnich, a jeden uczy się na uniwersytecie”.

Coraz lepiej i coraz dostatniej żyją mieszkańcy Pytówic. Cieszą ich budujące się w Polsce fabryki, wielu z nich, jak np. stolarz Władysław Pilzner dumny jest z Piotrkowskiego Kombinatu.

— Niejedną deskę w kombinacie — mówi — swoim umocowałem rękami.

Związani ze swą pracą w fabrykach, chłopcy z Pytówic bardziej niż inni dostrzegają, jak wielka jest różnica między szybkim tempem rozwoju przemysłu, a znacznie powolniejszym rozwojem wsi. Ambicją ich jest, aby ich gromada nie pozostawała w tyle za przemysłem, aby także dawała wciąż więcej i więcej produktów.

— Jesteśmy przodującą gromadą — chwali się zawsze sołtys, Jan Rybarczyk — wszystko wykonujemy wcześniej i lepiej od innych.

Kiedy jednak otrzymał z Prezydium GRN plan kontraktacji tuczników na pierwszy i drugi kwartał 1952 r., zakłopotał się ogromnie.

— Czy potrafimy tyle zakontraktować? — zwierzał się ze swej troski Władysławowi Różańskiemu, kierownikowi grupy hodowców. — Nasza gromada ma przecież bardzo mało ziemi. Niektórym trudno będzie wyżywić świnie. A plan jest duży...

Plan był rzeczywiście duży. Ale nie dla chłopów z Pytówic, nie dla chłopów rozumiejących, że trzeba zwiększać hodowlę, że trzeba brać robotnikom dostarczyć jak najwięcej tuszozu i mięsa,

— Muszą jeść, muszą mieć dużo sił do pracy, żeby produkować więcej maszyn, żeby do naszej wsi nigdy już nie zajażdżała nędza — powiedziała wdowa Helena Walecka. I, mimo że posiadała zaledwie 1,8 ha, zakontraktowała dwa tuczniki. Podobnie postąpił Józef Alama, (1,7 ha), kontraktując także dwa tuczniki, inny Józef Alama, który ma tylko 55 arów, zobowiązał się wyhodować tucznika.

Piotr Tkacz, do którego sołtys i kierownik grupy hodowców zwrócili się w sprawie tuczników, odmówił zakontraktowania.

— Nie mogę, nie będę miał czym wyżywić prosiąt — powiedział.

Ale kiedy tylko sołtys i kierownik grupy opuścili jego dom, rodzina „napadła” na Tkacza.

— To ojcze taki dobry obywatel? — mówił syn Tkacza, Józef, ZMP-owiec. — To ojcze nie wie, że kontraktacja przynosi korzyść nie tylko nam, chłopom, ale i robotnikom?

I Piotr Tkacz zrozumiał. Następnego dnia zgłosił się do sołtysa i zawarł umowę na wyhodowanie dwóch sztuk tuczników.

W ciągu dwóch dni kontraktacji, gromada Pytówice przekroczyła swój plan na pierwsze półrocze 1952 r. o 4 sztuki tuczników. Przyczyniła się do tego przede wszystkim praca tow. Stefana Pokusińskiego oraz członków ZSCh, sołtysa Rybarczyka i prezesa gromadzkiego koła ZSCh, Władysława Różańskiego.

Na zebraniu koła ZSCh, chłopcy z Pytówic postanowili swym sukcesem podzielić się z chłopami całego województwa i wezwać ich do podobnego wykonania planu kontraktacji. W wezwaniu tym napisali m. in.: „Pokażmy kulakom i spekulantom, że my, pracujący chłopcy, wbrew ich zakusom i ten obowiązek wobec ojczyzny ludowej wypełnimy w całości, pokażmy im, że wraz z klasą robotniczą, w coraz bardziej zacieśniającym się z nią sojuszu, budujemy potężną i bogatą Polskę Ludową, Polskę robotników i chłopów”.

ZBIGNIEW NOWICKI

Konferencje dzielnicowe naszej organizacji partyjnej

Henryk Winter

sekretarz KL PZPR

Zakończył się pierwszy etap konferencji partyjnych, na których podsumowano dorobek czterech organizacji dzielnicowych. Przygotowanie do konferencji stanowiło poważną mobilizację wszystkich terenowych organizacji. Komitety dzielnicowe uzbudowały się w toku kampanii wyborczej w doświadczenia konferencji zakładowych. Wybrani na tych konferencjach delegaci mieli wskazać na braki i niedociągnięcia swych organizacji macierzystych, mieli podzielić się doświadczeniami, wskazać źródła sukcesów delegatom z innych zakładów pracy i branż przemysłowych.

I tak było. W bogatej dyskusji delegaci poruszali wiele zagadnień, nurtujących w ich zakładach, wiele problemów, nieraz dużej wagi. Poruszając zagadnienia produkcyjne, wykazywali wielką troskę o swe zakłady. Mówili o brakach istniejących w procesie technologicznym, o różnych niedbalstwach w dziedzinie konserwacji maszyn, o marnotrawstwie surowców i materiałów pomocniczych. Zdrowo krytykowano dyrekcje niektórych zakładów, wskazywano na konkretne fakty zbytniej biurokratyzacji aparatu administracyjnego, a szczególnie majsterskiego. Trafnie określił to. Lewy z tkanki zakładowej na konferencji dzielnicowej Fabrycznej, że aparat techniczny w tkankach podchodzi do swych obowiązków tylko od strony fachowej, nie zdając sobie sprawy, że powinien być wychowawcą załogi. Poruszano istotne braki w dziedzinie remontów maszyn, wynikające z niedostatecznej pracy komisji remontowych, a w szczególności majstrów, którzy winni wskazać i zakwalifikować bieżące remonty. Wiele dyskusyj na wszystkich konferencjach wskazywało na zasadnicze przyczyny niewykonania baz produkcyjnych. Tow. Sobczak, sekretarz oddziałowej organizacji w Nowej Tłkalin, i inni ostro skrytykowali skostniałe konserwatystów, którzy boją się stosować system trojek tkackich, nie widząc możliwości rozwoju ruchu wielowarstwowego i szkolenia metodą inż. Kowalewa. Nie można tego inaczej nazwać, jak wrogi stosunek do nowych metod pracy, a tym samym niepoważnym stosunkiem do wykonania planów produkcyjnych. Słaba pomoc czynników technicznych CZPB i CZPW oraz aparatu technicznego w poszczególnych zakładach dla tych, którzy stosują nowe, postępowe, socjalistyczne metody pracy, zniechęca ich, nie stwarza warunków dla rozwoju inicjatywy robotniczej i twórczej myśli, a wręcz staje się hamulcem w realizacji planów.

Delegaci wskazywali na poważne osiągnięcia tych oddziałów, w których zastosowano szkolenie metodą inż. Kowalewa. W Nowej Tłkalin 100 słabych tkaczy, dzięki przeszkoleniu, wykonuje dziś swe bazy z nadwyżką.

Ujawniono poważne braki w gospodarce kadrowej, wskazywano na przykłady nieodpowiedniego i nieracjonalnego rozstawiania kadr. Wieleletnia tkaczka, 7-krotnie nagrodzona przodownica pracy tow. Wacław Parzewicz, po ukończeniu Technikum Włókienniczym pracuje w charakterze urzędniczki w wydzielonej planowania ZPB im. Stalina. Tow. Zofia Obraniak z wyższym wykształ-

ceniem filozoficznym także nie jest wykorzystana według swych zdolności i powołania. Przykładów takich jest wiele — szereg ludzi mogłoby przynieść naszej gospodarce znacznie więcej korzyści, gdyby ustawiono ich na właściwym miejscu.

Chociaż zagadnienia produkcyjne poruszane w referatach sekretarzy i w dyskusjach nie były oderwane od całokształtu pracy partyjnej — krytyka pracy aparatu partyjnego uległa spłyceniu. Zdrowa i twórcza krytyka jest niezbędna, musi ona wskazać na braki i nadawać właściwy kierunek pracy nowym wybraniom władzom KD. Na dzielnicę Górnej była próba krytyki, ale operowano — jak zresztą i na innych dzielnicach — ogólnikami. Wskazując na złą pracę instruktorów KD, nie mówiono, na czym ta zła praca polega. Podobnie płytko analizowano działalność oddziałowych organizacji i grup partyjnych. Takie potraktowanie zagadnienia pracy wewnątrzpartyjnej, bez głębszej analizy braków i niedociągnięć — nie stwarza warunków do ich przezwyciężenia.

Uogólniając osiągnięcia konferencji dzielnicowych trzeba stwierdzić, że były one nacechowane głęboką troską o dalszy rozwój, o podniesienie na wyższy poziom pracy partyjnej, gospodarczej i administracyjnej. Uwagi i wnioski, wypływające z odbytych konferencji, muszą stać się wytycznymi w codziennej pracy nowo wybranych kierowników partyjnych, związków zawodowych, ZMP, administracji zakładów i centralnych zarządów. Wsuniecie uwagi i wnioski, stać się przedmiotem poważnych rozważań każdej dzielnicowej organizacji. Wcielając te wnioski w życie, trzeba uaktywnić wydziały szkolenia zawodowego w celu masowego przygotowania kadr przydziałników i tkaczy według wypróbowanych systemów inż. Kowalewa, Korabielnikowej, Czulkicha, bo to stwarza jedyną gwarancję wzrostu

wydajności. Trzeba przynosić doświadczenia, osiągnięcia w dziedzinie szkolenia z jednej branży przemysłowej do drugiej, z jednego zakładu do drugiego. Większą troską należy otoczyć szkolone kadry i racjonalnie je rozstawiać. Trzeba zmoczyć walkę z marnotrawstwem, troszczyć się o socjalistyczne dobro.

Młodzież w naszym przemysle jest głównym inicjatorem nowych, wydajniejszych metod pracy. Młodzież, o której z taką troską mówiono na konferencjach, musi być otoczona specjalną opieką ze strony naszych instancji partyjnych, należy wzbogacić repertuar pracy kulturalno-oświatowej w domach kultury i świetlicach, stworzyć odpowiednie warunki dla masowego rozwoju sportu i innych kulturalnych rozrywek.

Organizacje partyjne muszą w dalszym ciągu usprawnić styl pracy wewnątrzpartyjnej, podnieść poziom pracy aparatu partyjnego mobilizując wokół kierownictwa szeroki aktywny najemniejszy przodowników i racjonalizatorów. Odpowiednio ustawiając ten aktywny trzeba powołać się ściśle z grupami partyjnymi i wszystkim członkami partii. Szczególnie ważnym zagadnieniem jest stała łączność z nowo wybranymi członkami plenum komitetów dzielnicowych.

Ekzekutywy komitetów dzielnicowych będą wtedy dobrze pracować, gdy uzupełnią swe doświadczenia doświadczeniem szerszego aktywnego i mas członkowskiego. Należy wyciągnąć daleko idące wnioski z wyników szkolenia ideologicznego członków partii i kandydatów, otoczyć szczególną opieką wykładów swojego stanu posiadania stanowiska i niejaką pożywkę dla narastania tendencji kapitalistycznych w świadomości chłopca. Toteż w parze z przekształcaniem gospodarki indywidualnej w gospodarkę socjalistyczną powinno iść przekształcanie psychiki ludzkiej. Dotyczy to zwłaszcza średniaków, którym grozi zawsze przejście na pozycję kapitalisty, na pozycję wyzyskiwacza.

Łódzka organizacja partyjna znajduje się w chwili obecnej w trakcie

U łódzkich artystów i literatów

Nad czym pracuję?

Wspólnie z kolegami Rymkiewiczem i Korcem kończymy pracę nad nowelą filmową o Marcinie Kasparku. Pełne dramatycznych konfliktów, nasycone treścią ideologiczną życie tego działacza robotniczego, to pasjonująca ilustracja walk między rewolucyjnym, internacjonalistycznym marksizmem a szowinistycznymi jego wynaturzeniami w polskim ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX stulecia. Temat ogromnie interesujący, choć trudny. Wstępny szkic noweli został zaprezentowany przez Film Polski. Mam nadzieję, że i obecnie zakończony etap pracy nie będzie wymagał poważniejszych poprawek.

Na własne ryzyko i własnymi siłami pracuję nad dramatem, omawiającym problemy polityczne dla polskiego życia politycznego w okresie okupacji. Fragmentarycznie i błędnie poruszam te sprawy mój debiut literacki, dlatego też wracam do nich, by je pokazać pełniej i z maksymalną dozą szlachetności. Niedawny proces Tatarskiego, Kirchmayera i innych był dla mnie mocnym impulsem w tej od dawna planowanej pracy. Rzecz jest już dość zaawansowana, myślę, że do końca roku zostanie w najogólniejszych wymiarach doprowadzona do końca.

Korzystając z możliwości, jakie daje pisarzowi akcja wyjazdu w teren, pracuję nad zbieraniem materiałów do bliżej nieokreślonej — jeśli o formę chodzi — pracy o ludziach budujących Nowe Tychy. Od końca września mam możliwość przebywania w Tychach, gdzie buduje się wielkie, drugie po Nowej Hucie, miasto socjalistyczne, przeznaczone dla górników i metalowców Zagłębia Śląskiego. Dzięki pracy na budowie, dzięki kontaktom, jakie udało mi się tam nawiązać z wieloma ludźmi, jestem już w posiadaniu masy doświadczeń, spostrzeżeń i notatek, moim zdaniem, bardzo obiecujących. Co z tego będzie, nie wiem jeszcze powiedzieć; sądzę jednak, że moje ściśle i głębokie zetknięcie się z życiem i pracą budowniczych Nowych Tych pozwoli na powstanie interesującego dramatu, scenariusza czy powieści. Jedno już wiem na pewno: nie daję pisarzowi tak wiele doświadczeń i materiału jak istotne powiązanie się z konkretnym środowiskiem pracującym i w tej pracy kształtującym się ludzi. Ten pewnik będzie dla mnie drogowskazem w dalszej pracy.

EDWARD SZUSTER

Sprawa zbłąkanego średniaka

(O nowej powieści Jana Koprowskiego)

Falszywe rozumienie przywiązania do ziemi, będącej dla chłopca „warsztatem pracy”, jest elementem sprzyjającym rozwojowi kapitalizmu na wsi. Chęć powiększania swojego stanu posiadania stanowi niejaką pożywkę dla narastania tendencji kapitalistycznych w świadomości chłopca. Toteż w parze z przekształcaniem gospodarki indywidualnej w gospodarkę socjalistyczną powinno iść przekształcanie psychiki ludzkiej. Dotyczy to zwłaszcza średniaków, którym grozi zawsze przejście na pozycję kapitalisty, na pozycję wyzyskiwacza.

Wielką zaletą nowej powieści Jana Koprowskiego pt. „Sprawa Marcina Piechoty” jest to, że podejmując ona właśnie temat przywiązania średniaka do ziemi, że „bierze za rogi” jeden z najważniejszych problemów współczesnej wsi polskiej.

„Sprawa Marcina Piechoty”, to sprawa zbłąkanego średniaka, zdesiatkowanego chłopca w Kieleckim, który, nie rozumiejąc tego, w pełni, wysiuguje się interesem kulkackim, zwałczą powstającą w jego wsi spółdzielnię produkcyjną, nie widzi konieczności przemian społeczno-gospodarczych.

W jaki sposób Koprowski na przykładzie jednostki pokazał nam w swojej powieści przemiany w psychice średniaka?

W konstrukcji fabularnej „Sprawy Marcina Piechoty” przebiega wyraźne dążenie autora do uniknięcia za wszelką cenę niebezpieczeństwa psychologizowania. Powoduje to jednak że czytelnik przez długi okres czasu nie wie, na czym polegać będzie ta zapowiadana „sprawa Marcina Piechoty”. Kilka pierwszych rozdziałów sugeruje bowiem, że będzie to sprawa rodzinna, związana ze zjazdem ojca i ro-

dzinną przejawia się również w zakończeniu, w powrocie dzieci bohaterów do wsi rodzinnej. Odnosi się wrażenie, że ten gromadny powrót służy właściwie jedynie formalistycznie efektownemu zamknięciu fabuły powieściowej.

Druga część „Sprawy Marcina Piechoty”, być może dzięki większemu skondensowaniu akcji i skierowaniu uwagi czytelnika na zagadnienia nie jednej rodziny, ale całej wsi, nabiera rumieńców życia i jest w stanie głębiej zainteresować czytającego. Szczególnie udana jest w niej postać sekretarza Rajtana.

Koprowskiemu udało się realistycznie, przekonująco, ciepło ale nie schematycznie, pokazać tego człowieka, na którego barkach spoczęło odpowiedzialne zadanie pokierowania akcją przekształcenia Czapajec, w wies socjalistyczną, który też najwięcej przyczynił się do tego, że sprawa Marcina Piechoty stała się sprawą powszechną zbłąkanego średniaka dla budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Nowa powieść Jana Koprowskiego, mimo niedostatków, o których była już mowa, dzięki temu, że śmiało porusza aktualne, żywe problemy naszej rzeczywistości i stara się pokazać żywych ludzi a nie papierowe sylwetki, wywołuje w czytelniku pragnienie poznania dalszych dzieł powieści produkcyjnej w Czapajecach.

Dalszy ciąg dzieł Czapajec, mógłby stać się nie tylko ciekawą pozycją beletrystyczną dla czytelnika, ale też — dla autora — następnym z kolei, być może bardziej udanym wysiłkiem w kierunku opanowania metody realizmu socjalistycznego w powieści.

EDWARD MARTUSZEWSKI

We wszystkich uczelniach polskich wra praca



Na zdjęciu: Akademia Sztuk Plastycznych w Warszawie. Pracownia rzeźbiarska prof. Bayera. — Jerzy Machy podczas modelowania aktu męskiego (CAF — fot. Kondracki).

Zasadnicza jednostka składowa ciała tworów żywych

Prof. Adam Czartkowski

działek Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

leczki wyciąga się, w innym kurczy... Te wyciągnięcie i wpułnienie są chwilowe i zwa się nibyżłódkami. Nieobloniony pierwotnik przelewa się w kierunku największej nibyżłódki. Jeśli na swej drodze takie nieoblonione żytko spotka coś, co może strawić, obława je swoją masą. Widać, że galaretowata masa ciała takiego pelzaka nie jest stała, że ma własności gęstej, lepkiej, kurczliwej płyny.

Pierwotniki oblonione, zwane wymoczkami, miewają na swej powierzchni liczne, krótkie rzęski, które wciąż poruszają się; za ich pomocą — orzeszek (tak nazywamy takie pierwotniki orzeszono) przenosi się z miejsca na miejsce. Inne wymoczki posiadają po kilka długich biczyków i te biczyki, poruszające się jak śruba okrętowa, są ich narzędziami ruchu.

Wymoczki, jak w ogóle wszystkie pierwotniki, podczas wysychania wody, w której żyją, kurczą się, okrywają się grubszą błoną, zamieniają się w kuleczki — czyli w tzw. przetrwalniki, gdyż w takiej postaci drobnoustroje mogą trwać latami i dziesiątkami lat, bez jakiegokolwiek znaku życia. Ale gdy trafią do wody, przeniesione np. przez wiatr, od razu się rozkurczają, gruba błona ich znika i pierwotnik żyje znowu pełnią życia, porusza się, odżywia się, rozmnaża się... Jako przetrwalnik pędził życie tzw. utajone, tzn. nie dające się spostrzec, niczym nie objawiające się.

Do drobnoustrojów zaliczamy też bakterie, na ogół najdrobniejsze żywe istoty, z których liczne gatunki, osiedlając się w naszym ciele i zaturując je swoimi wydalninami, wywołują rozmaite choroby zaraźliwe, epidemiczne.

B adanie cieniutkich skrawków ciała roślin i zwierząt oraz

pomocy mikroskopu pozwoliło uczono szczególnie w pierwszej połowie XIX w. ustalić, że ciało wszystkich żywych istot składa się z takich żywych bryłek. Jak mur składa się z cegieł, tak ciało rośliny, albo zwierzęcia czy człowieka, składa się z mikroskopowo małych żywych bryłek galaretowatej masy, a każda z nich zawiera w sobie kuliste ciało — jądro.

Pierwotnik składa się z jednej tylko bryłki żywej masy, zaś ciało psa, brzozy, człowieka z wielu, wielu milionów bryłek. Obliczono, że ciało przeciętnego człowieka składa się z 18 bilionów czyli z 18 milionów milionów bryłek. Oczywiście, większe twory: słoń, wieloryb, 50-metrowej wysokości drzewo, Wellingtonia kalifornijska — mają w swych ciałach jeszcze znacznie więcej tych bryłek; mniejsze — znacznie mniej. Są np. w naszych słodkich wodach roślinki wyglądające jak zielone nitki. Tych nitkowatych wodorostów ciało składa się z kilkudziesięciu bryłek ułożonych w jeden rząd i połączonych z sobą w jedną całość.

Kiedy Robert Hooke, zbudowany swój mikroskop, próbował jego sprawności, zrobił skrawek z korka i ujrzał, że korek składa się jak woszczyna pszczoła z komórek wewnątrz pustych, utworzonych przez przecinające się wzajemnie ścianki. Zapaść też w swoim dziele o mikroskopie, że ciało rośliny składa się z komórek.

Przez lat blisko 200 uczeni przyjmowali to twierdzenie za słuszne. W pierwszej połowie XIX w. przekonano się, że takie mniemanie nie

jest słuszne. Udoskonalone mikroskopy przekonały, że nie z komórek, lecz z bryłek żywej masy składa się ciało roślin.

Hooke oglądał już zamarte bryłeczki, z których pozostały tylko błonki okrywające każdą z nich. Żywa masa skurczyła się, zamarała, a na jej miejsce między błonki do stało się powietrze (dlatego korek jest tak lekki). Oglądając korek, widzimy istotnie komórki, ale żywe ciało rośliny składa się z bryłek żywej masy, okrytych — każdą z nich cieniutką, a niekiedy i dość grubą błoną.

Przyrodnicy mikroskopici XVII i XVIII w. uważali, że zasadniczym składnikiem ciała rośliny jest istotnie komórka, od pierwszej zaś połowy XIX w. wiemy, że tym składnikiem jest bryłka żywej masy, zawierająca jądro i okryta błoną. Od połowy XIX w. należałoby tedy mówić, że ciało rośliny składa się z bryłek, jednak przyzwyczajenie sprawiło, że w dalszym ciągu używamy nazwy „komórka” dla oznaczenia zasadniczego składnika ciała rośliny. Ale od połowy XIX w. wiemy, że ta „komórka” jest to mikroskopowo mała bryłka żywej masy.

Te żywa masa nazywana plazmą. Komórka tedy, jeśli chodzi o jednostkę składową ciała roślinnego, jest mikroskopowo małą bryłką plazmy, zawierającą jądro i stanowiącą najmniejszą żywą część składową ciała rośliny.

Zadania uczonych połowy XIX w. stwierdziły, że i ciało zwierząt, i ludzi składa się z „komórek” na ogół takich samych, jakie widzimy

w roślin. I tym się tłumaczy fakt, że zasadniczo biorąc ciało żywej rośliny i żywego zwierzęcia ma jednako własności: odżywia się, rośnie, jest wrażliwe, porusza się...

Zasadniczy różnic między ciałem ludzi, zwierząt, roślin nie ma. Różnica jest w kształcie ciał zbudowanych z komórek. Ale tak, jak z cegieł, możemy budować nierzadziej kształtu budowle: domy mieszkalne, fabryki, kolumny, brzozy, mosty, kanały podziemne, tunele, teatry — podobnie z jednakożymi zasadniczo „komórkami” (bryłkami jednej i tej samej żywej masy — plazmy) składają się ciała — człowieka, słonia, ryby, robaka, brzozy, trawy, wodorosty morskich, grzybów itd.

Pierwotniki i bakterie są to twory jednokomórkowe; człowiek, krowa, dąb, żyto są to twory wielokomórkowe. Mają one rozmaite postacie, ale wszystkie żyją: odżywiają się, rosną, rozmnażają się, gdyż zasadniczym składnikiem ich ciała jest „komórka”, czyli mikroskopowo mała bryłka plazmy.

Nie ma na ziemi żywego tworu, którego ciało nie składałoby się przynajmniej z jednej komórki. I nie ma komórki, która nie byłaby bryłką plazmy. Bez plazmy nie ma życia. Tylko to żyje, co składa się przynajmniej z jednej mikroskopowo małej bryłki żywej plazmy. Każde drobnoustroje, składające się z jednej takiej bryłki, komórki, mnoży się w ten sposób, że dzieli się na dwie mniejsze komórki; przed wszystkim jądro komórki dzieli się na dwie części, potem i plazma podobnie się dzieli. Każda z dwóch komórek potomnych, tj. powstałych z podzielenia się macierzystej, oddziela się od drugiej i zaczyna żyć samodzielnie, odżywiać, rosnąć, by znowu oddzielić się na dwie...

Każdy twór żywy, wielokomórkowy: roślina, zwierzę czy człowiek — zaczyna się również z jednej komórki — jajejeczka, oddzielającego się od ciała matki.

Ala gdy, znalazłszy się w odpowiednich warunkach, jajejeczko zaczyna się dzielić, komórki potomne powstałe drogą podziału jajejeczki nie rozchodzą się, pozostają z sobą połączone i w taki sposób powoli z jednokomórkowego jajejeczka tworzy się wielokomórkowy twór: zwierzę, roślina, człowiek.

K omórka odżywia się i rośnie. Z pożywienia, które pobiera, wytwarza nowe cząstki plazmy i jądra — i gdy dojdzie do pewnej wielkości, dzieli się na dwie. Te znowu z pożywienia tworzą nowe cząstki plazmy i jądra, rosną i znowu się dzielą. Z pożywienia więc pobieranego przez żywy twór tworzy nowe, żywe komórki swego ciała. Wiadomo, że dziecko dobrze odżywiane rośnie prędzej, staje się coraz to większe, gdyż otrzymuje więcej pożywienia, materiału, z którego tworzą się nowe cząstki plazmy i jądra komórek. Te komórki przedzielają się, w dziecku tworzy się ich coraz więcej — i dzięki temu dziecko dobrze odżywiane staje się coraz to większe, gdy dziecko źle odżywiane w tym samym czasie rośnie powolniej; w jego ciele istnieją komórki nie powiększające się tak szybko, jak w ciele dziecka dobrze odżywianego.

Rzucamy do wilgotnej, ciepłej gleby wosną malutkie nasionko maku, i w ciągu trzech miesięcy otrzymujemy z niego krzak prawie półtora metra wysoki. Oczywiście, ten krzak zawiera o wiele większą ilość komórek w porównaniu do tej, która znajdowała się w nasionku, ale wszystkie komórki krzaka utworzyły się drogą „stopniowego” podziału komórek nasionka, dzięki temu, że one się odżywiały, że tworzyły nowe cząstki plazmy i jądra, rosły i dzieliły się...

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNO-LEWA: Dziś o godz. 15 w świetlicy zakładów im. Buczka przy ul. Sienkiewicza 82 odbędzie się konferencja dzielnicowa.

WYDZIAŁ PRAWA UL: Dziś, w sobotę, o godz. 17, przy ul. Kopernika 55, odbędzie się zebranie członków i kandydatów oddziałowej organizacji partyjnej Wydziału Prawa przy U.L.

Obóz pracy dla paskarzy

W tych dniach Komisja Specjalna rozpatrywała kilkanaście spraw przeciwko spekulantom. Natalia Grzybowska, zamieszkała przy ul. Zgierskiej nr 24, skazana została na 12 miesięcy pobytu w obozie pracy za handel fałszywkami tekstylnymi. Karę miesiąc obozu pracy otrzymała Stefania Gawrońska, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 73. Wykupywała ona w sklepach uspołecznionych pończochy, które sprzedawała na Placu Tamfaniego.

Kazimierz Zdep, zamieszkały w Justynowie, pow. brzeski, skazany został za nielegalny handel na 8 miesięcy pobytu w obozie pracy. Witek w. Kubicz, zam. Lubochnia Dvorska, pow. rawsko-mazowiecki,

Z obrad sesji Rady Narodowej m. Łodzi

Rozpatrywanie skarg i zażaleń przyczynia się do umocnienia praworządności ludowej

Dzięki realizacji doniosłej uchwały Rady Państwa, Rządu i Partii o rozpatrywaniu i załatwianiu odwołań, listów i zażaleń ludności, ludzie pracy naszego miasta darzą or-

gana władzy ludowej coraz większym zaufaniem. Nie też dziwnego, że referat sprawozdawczy, wygłoszony przez sekretarza Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Wróblewskiego, na czwartkowej sesji Rady na temat realizacji tej uchwały, wywołał ożywioną dyskusję i wysunął sprawę przyjmowania skarg i zażaleń na czoło zagadnień, poruszonych na IX sesji Rady Narodowej.

W okresie od 1 stycznia do 31 października br. członkowie Prezydium RN m. Łodzi na poniedziałkowych przyjeżdżali wysłuchiwać skarg i zażaleń od 1.482 interesentów, a 1.125 osób przyjęło w tym samym czasie członkowie prezydium dzielnicowych rad narodowych. W ilości tej najwięcej, bo niemal 90 proc., stanowiły interwencje o przyspieszenie uzyskania decyzji na mieszkaniowych radach narodowych. W stosunku do skarg i zażaleń w sprawie remontów i próby o przyspieszenie remontów.

Te bezpośrednie spotkania członków prezydium rad narodowych z ludnością pracującą przyczyniły się do zlikwidowania wielu niedociągów w pracy przedsiębiorstw miejskich. Słuszne skargi na przewlekłe remonty, niczym nie uzasadnione ich przerywanie, pomijanie koniecznych robót w kosztorysach, marnotrawstwo materiałów itp. zaalarmowały Prezydium Rady Narodowej i spowodowały specjalne posiedzenie, na którym podjęto uchwały w tych sprawach. Zobowiązano wówczas Wydział Gospodarki Mieszkaniowej do stałego czuwania nad wcieleniem przedsięwzięcia komitetów domowych w skład komisji,

odbiierających wyremontowane domy. Przeanalizowano również pracę oddziałów kwaterunkowych i oddziałów gospodarki mieszkaniowej, w których za bezduszną stosunek do słusznych skarg ludności ukarano upomnieniem 12 pracowników.

W wielu wypadkach członkowie Prezydium RN osobiście dopilnowali przydziału nowych mieszkań dla osób obciążonych dużą rodziną i znajdujących się w ciężkich warunkach lokalowych.

Czynny udział w załatwianiu skarg i zażaleń mieszkańców wzięły również komisje radnych. Dużą aktywność wykazuje komisja gospodarki komunalnej i komisja zdrowia. Ta ostatnia przyjmowała zażalenia od robotników bezpośrednio w zakładach pracy.

W dyskusji nad referatem zabierali głos kilkunastu radnych. Wskazywali oni na szereg instytucji, które, mimo uchwał Rady i Partii, nie wykazują zainteresowania skargami i zażaleniami ludności.

Niewątpliwie podjęte w tej sprawie uchwały Rady Narodowej, zobowiązujące Prezydium RN do wzmocnienia kontroli w kwaterunku i nad pracami referatów skarg i zażaleń, przyczynia się do usunięcia tych niedociągów.

Przebieg dyskusji, liczne wypowiedzi radnych wskazywały, że natychmiastowe interwencje władzy terenowej na skargi i zażalenia ludności oraz krytykę prasową przyczyniły się do umocnienia ludowej praworządności, przyczyniły się do jeszcze ściślejszego związania Rady z ludnością pracującą Łodzi.

BIE

Syn fernala — oficerem

Józef Barczyk wyrósł we wsi Dobiecin koło Piotrkowa. Ojciec jego, robotnik rolny pracował ponad siły, by wyżywić liczną rodzinę, składającą się z kilku osób. Nadmierna harówka i nędzne wynagrodzenie — oto dzień powszedni fernala zatrudnionego o bogatego dziedzica, Kayka.

Młody, bo zaledwie 13-letni Józef Barczyk rozpoczyna pracę w mająt-



Na zdjęciu: oficer, Józef Barczyk, (w środku), w otoczeniu najlepszych swoich wychowanków, synów robotników i chłopów.

— „Proszę o przyjęcie mnie do Oficerskiej Szkoły Politycznej” — pisał. Pragnęł swe umiejętności, całe życie oddać w służbie narodu. Został przyjęty. Staranny i gorliwy, podchorąży szybko zwrócił na siebie uwagę przełożonych. Koledzy darzyli go sympatią, on zaś starał się być nie tylko wzorowym podchorążym, ale również myślał i o innych — pomagał kolegom. Zdolny, ambitny pchor. Barczyk kończył wreszcie Szkołę Oficerską z nagrodą.

S skierowano go na odpowiedzialne stanowisko.

Z wielkim entuzjazmem przystępował oficer Barczyk do nowej pracy. Prawda, początkowo było trochę ciężko. Ale aktywny członek partii, oficer Barczyk, nie ułaski się trudności, rozumiał bowiem, że uczciwa rzetelna praca musi przynieść pozytywne rezultaty. Oficer Barczyk nie szczędził czasu na pracę z żołnierzami.

Wychowując podwładnych, dając im osobisty przykład zdyscyplinowania, oficer Józef Barczyk widział jasno jaką wielką rolę dla jakości szkolenia i gotowości bojowej pododdziału odgrywa organizacja partyjna. Członkowie partii, produkujący ZMP-owej byli tymi, którzy wykonując indywidualne zadania, pomagali dowódcy w jego codziennej pracy.

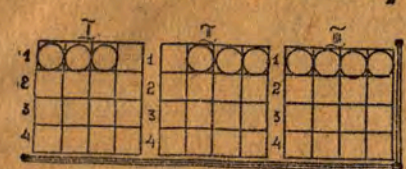
Był syn fernala — oficer Barczyk nie zapominał o pracy nad sobą. Regularnie czytał prasę oraz literaturę polityczną i piękną.

Jest słoneczny, listopadowy dzień. Pododdział podchorążych dziarsko maszeruje ze śpiewem. Na czele pododdziału kroczy on, chłopski syn — oficer Józef Barczyk. Jest jak zwykle, pełen radości życia, pełen twórczego zapału, który udziela się podwładnym.

ZYGMUNT KONOPSKI

Rozrywki umysłowe (45)

Kwadraty magiczne



Do krątek trzech kwadratów wpisać po dwa cyfry, tworząc czterocyfrowe wyrażenia, które będą sumą cyfr w krątkach. Litera, wpisana do krątków oznaczonych kółkami, czytane kolejno od lewej ku prawej, tworzy nazwę miasta w ZSR.

Dla ułatwienia rozwiązania zadania podkreślamy, że wyrażenia w kwadratach (po wpisaniu prawidłowo oznaczonych cyfr), czytane poziomo i odpowiednio pionowo, winny być identyczne.

Okręślenie wyrazów:

I-szy kwadrat

1) Okręślenie wyrazu w danym zawodzie. 2) Waga opakowania. 3) Mieszkaniowiec. 4) Półwysp Arabski. 5) Płaz. 6) II-gi kwadrat

1) Zaliczka (w obuchach sklepów, w henach itp.). 2) Rodzaj papugi. 3) Inna nazwa Persji. 4) Imię żeńskie.

III-ci kwadrat

1) Opad atmosferyczny. 2) Różnica ośrodkowa o przyjemnym zapachu. 3) Najmniejsza cząsteczka materii. 4) Rozbiła przez współczesnych uczonych. 5) Nazwa karku.

Czytelnicy, ubiegający się o nagrody.

winno wypełnić następujące warunki:

a) do krątek trzech kwadratów wpisać dwa cyfry, tworząc czterocyfrowe wyrażenia, które będą sumą cyfr w krątkach. Litera, wpisana do krątków oznaczonych kółkami, czytane kolejno od lewej ku prawej, tworzy nazwę miasta w ZSR.

b) napisać główne rozwiązanie, składające się z liter wpisanych w krątki oznaczone kółkami.

c) rozwiązanie zadania nadesłać pod adresem redakcji w terminie do dnia 11 grudnia br. z dopiskiem na „Kopercie: „Dział Rozrywek Umysłowych”.

Za prawidłowe rozwiązanie zadania zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadania Nr 41.

K-A-pitał
T-U-bina
T-R-aktor
K-O-mbajn
T-R-amwaj
F-A-niera

Rozwiązanie główne: AURORA (po rosyjsku: AWEORA).

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 41 wysłano następujące osoby:

1) Zdzisław Frankiewicz, Zgierz, ul. 13, Stycznia 133.
2) Zdzisław Stepiński, Radomsko, koł. Młodzów, ul. Warszawska 32.
3) Genowefa Jędrzejewska, Łódź, ul. Zgierska 153, m. 23.
4) Józef Walicki, Łódź, ul. PKWN 28 m. 22.
5) Andrzej Cybulski, Łódź, ul. M. Buczka 26 m. 15.

Biblioteczka fachowa przyczynia się do rozszerzenia racjonalizatorskiej działalności.

W związku z okólnikiem MPL o bibliotekach fachowych, z dn. 28.V.1951 r., PT-9.0929, „DOM KSIĄŻKI” przypomina zakładom pracy, że potrzebne im wydawnictwa techniczne znajdują w księgarniach przy ul. Piotrkowskiej 45 i 193 w Łodzi oraz we wszystkich większych księgarniach na terenie województwa.

Ze sportu

Przed meczem pływackim o Puchar Miast Wrocław — Łódź

Sport pływacki w Łodzi w ostatnich czasach obniżył nieco swoje loty. Złożyło się na to szereg przyczyn. Po pierwsze, kilku czołowych pływaków przeniosło się do stolicy, po drugie — pływacy łódzcy nie posiadają dostatecznej ilości basenów w AZS, co wpływa na słabe zainteresowanie klubów sportem pływackim oraz brak przyjemnej atmosfery podczas treningów i kierownictwem sekcji z jednej strony, a zawodnikami z drugiej strony.

W „Ogniwie” na przykład, które zresztą czołowych pływaków łódzkich, do tej pory nie odbyło się ani jednego basenu, na którym zawodnicy mogliby się wywodzić.

Taki stan rzeczy był wielce niepokojący, toteż ówczesny kierownik sekcji pływackiej w ŁKKF odbył się na radę roboczą aktywów pływackich w Łodzi, na której postanowiono odczołować opiekę nad sekcją pływacką. W ŁKKF odbyła się rada robocza aktywów pływackich, na której postanowiono odczołować opiekę nad sekcją pływacką. W ŁKKF odbyła się rada robocza aktywów pływackich, na której postanowiono odczołować opiekę nad sekcją pływacką.

Dobrowolski i Boniecki. Nasza kadra reprezentacyjna rozpoczęła systematyczne treningi od 1 grudnia, a dzięki otwarciu w MDK basenu, członkowie kadry reprezentacyjnej po treningu otrzymywali ciepłą kąpiel, tak, jak było dawniej.

Godziny treningu naszych pływaków również uległa zmianie. Będą wczesne, bo między 7-8 rano, co nie wróci do domu.

Te innowacje, które postanowiła wprowadzić w życie przy poparcu ŁKKF rada robocza naszego aktywów pływackiego, niewątpliwie przyczynia się do polepszenia dotychczasowych rezultatów, panujących w naszym sporcie pływackim, które nie były ostatnio najlepszymi.

Jutrzejszy mecz o Puchar Miast z Wrocławiem powiniemy stać się nieczystym polem walki dla naszych pływaków. Od tej bowiem pory

praca ich potoczy się już w zupełnie innych warunkach.

Jaki będzie wynik naszego meczu — trudno przewidzieć. Sądymy jednak, że łódzcy wyjdą z niego zwycięsko.

Dzisiejsze imprezy sportowe

GODZ. 17, w Rudzie Pablińskiej — 1 krok bokserki. **GODZ. 18**, w hali sportowej na Widzewie — mecz piłki koszykowej o mistrzostwo ligi, pomiędzy Spójnią i Kolejarzem z Poznania.

Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 9, w sali MDK, przy ulicy Traugutta — mecz piłki ręcznej: siatki AZS (Warszawa) — AZS (Warszawa), siatki AZS (Łódź) — AZS (Warszawa).

GODZ. 11, na boisku Ogniwia w Parku Ludowym — finałowy mecz piłkarski o puchar ŁKKF: Kolo 370 Spójni i Ogniwia.

GODZ. 11.30, na stadionie Włókniarza, przy Alei Unii — towarzyski mecz piłkarski: Włókniarz — CWKS (Warszawa).

GODZ. 15, w sali MDK, przy ulicy Traugutta — mecz pływacki o Puchar Miast: Łódź — Wrocław.

GODZ. 18, w hali sportowej na Widzewie — mecz bokserki o mistrzostwo I ligi pomiędzy Włókniarzem i CWKS z Warszawy.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 1 GRUDNIA 1951 r.

11.45 Głos młodych kobiet. 12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 14.15 M. Rudnicki: „Wesela Krakowskie”. 14.35 Audycja dla wychowawców przedszkolnych. 14.40 Muzyka dla wszystkich. 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 „Strajk okupacyjny” w Heblers”. 15.30 „Poznań i muzyka”. 16.00 Robotnicze Zespoły Świąteczne przed mikrofonem. 11.10 Świąteczna praca i radziecka. 11.40 Skrzynka Wschodniej Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Muzyka. 13.15 „Nowości techniczne i naukowe”. 13.25 Koncert popołudniowy. 14.00 „Ludzie naszych fabryk i wsi”. 14.20 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.40 Koncert orkiestry ŁRP. 15.00 Piosenki w wyk. chóru „A Sy”. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Reportaż z Instytutu Naftowego w Krakowie. 16.20 „Od naszych korespondentów”. 16.30 Koncert zebrań. 16.50 Reportaż z meczu piłkarskiego „Włókniarz” — CWKS. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Na radiowej estradzie”. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Wzgórze 35” — montaż sztuki J. Łutosławskiego. 21.00 Dziennik. 21.30 „Wieczorna serenada”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę. 23.10 „Muzyka na dobranoc”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, 2 GRUDNIA 1951 r.

6.00 Wiadom. poranne. 6.05 Muzyka. 7.00 Wiadom. poranne. 7.05 Muzyka. 8.00

Dziennik, 8.20 „Od melodii do melodii”. 8.30 „Weszelniczka Północna” (II). 8.50 Audycja SKR.K. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Audycja dla dzieci. 9.45 „Wielki taniec”. 10.00 Przegląd prasy. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poznań i muzyka”. 10.30 Robotnicze Zespoły Świąteczne przed mikrofonem. 11.10 Świąteczna praca i radziecka. 11.40 Skrzynka Wschodniej Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Muzyka. 13.15 „Nowości techniczne i naukowe”. 13.25 Koncert popołudniowy. 14.00 „Ludzie naszych fabryk i wsi”. 14.20 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.40 Koncert orkiestry ŁRP. 15.00 Piosenki w wyk. chóru „A Sy”. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Reportaż z Instytutu Naftowego w Krakowie. 16.20 „Od naszych korespondentów”. 16.30 Koncert zebrań. 16.50 Reportaż z meczu piłkarskiego „Włókniarz” — CWKS. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Na radiowej estradzie”. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Wzgórze 35” — montaż sztuki J. Łutosławskiego. 21.00 Dziennik. 21.30 „Wieczorna serenada”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę. 23.10 „Muzyka na dobranoc”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

BAJKA — „Dzieci ulicy” — godz. 18. 20. **BALTYK** — „Bielik miedzi” — godz. 15.30, 18. 20.30. **GODNIA** — Program naukowo-oświatowy Nr 42, godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — godz. 15, 16. **MŁODA GWARDIA** — (dla młodzieży) „Świat się śmieje”, godz. 16, 18, 20. **MUZA** — „Dr. Semmelweis”, godz. 18, 20. **POLONIA** — „Błysz przed światem”, godz. 16, 18, 20, 21. **PRZEDWIOSNIE** — „Śpiewak nieznany”, godz. 18, 20. **REKORD** — „Wędrowni czarodzieje”, godz. 18, 20. **ROBOTNIK** — (dla młodzieży) — „Nikolaus Nickleby”, godz. 17, 18. **ROMA** — „Strój galowy”, godz. 18, 20. **SŁOJSZ** — „Pierwszy start”, godz. 19. **STYLLOWY** — „Grzesień bez wina”, godz. 18, 20. **SWIT** — „Burza nad Azją”, godz. 18, 20. **TATRY** — „Dziś o wpół do jedenastej”, godz. 16, 18, 20. **WISLA** — „Pogromca stamiana”, godz. 16, 18, 20. **WOLNOŚĆ** — „W dni pokoju”, godz. 16, 18, 20. **ZACHĘTA** — „Dzielnica u źródła”, godz. 18, 20.

— Mądre rzeczy — odezwał się robotnik.

— Ja kosmografię czytałem... Jest taka nauka, o świecie... Kosmos — to świat...

— Kosmos — to wszechświat — poprawił młody Żyd-tkacz.

— Na to samo wychodzi... Każda gwiazda, to taki sam świat, jak nasza ziemia... I to wszystko unosi się w pustce... Ech!...

— To nie na nasz rozum... Dla inteligencji... Nauka...

— O toż, bracie, że powiedziałeś... Ja od tego czasu, kiedy odczytywałem tę kosmografię, innym człowiekiem się stałem... Przedtem święcie wierzyłem we wszystkie bajdy, które mi babcia w dzieciństwie opowiadała: i że babę Bóg z żebra chłopca stworzył, i że robotnikowi przeznaczony nędzę, a panom bogactwo. Książka — to okno na świat, jakby latarka, która drogę oświetla... A jeszcze tyłu jest robotników, co czytać nie umieją... Tę ciemnotę my też musimy jak najprędzej zniszczyć. To też — linia...

— Ja — opowiadał tkacz — malcem jeszcze, dziesięć lat może miałem, nauczyłem się czytać... Zaczęłem już robić przy maszynie. Warsztaty były małe... Chodził tam taki dziwak, trochę „myszygane”, pokazał mi literę. A ja wziąłem węgiel, i wszystkie ślady, cały warsztat abecadłem zapisałem. Przyszedł majster i dobrać mnie zbili, a najbardziej po głowie, żeby naukę wybić. Leżałem potem długo...

— I wybił naukę, mówisz?...

— Nie... Od tej pory po kryjomu czytać zacząłem... A największej książki takie naukowe — z przyrody... Był taki uczony, on dośzedł, że człowiek z małpy pochodzi...

— Słyszałem...

— Towarzysze — trafił się Kwiatek — myślę i myślę, jakby tu uciec... A może jednak... jakoś by się dało...

— Pokój — dokoła mur... Jedyne okno, jedyne drzwi... Którędy zwiejesz? Spróbuj zresztą!

— Ten łobuz, zdaje się, cały patrol ze sobą zabrał — bał się sam wracać. Tu tylko dwóch żołnierzy zostało...

— Wyjrzyj no, człowieku...

— Stoją...

— Ilu?



— To prawda, że tylko dwóch. Ale karabiny w pogotowiu trzymają...

— Zagadaj ich...

— Ej! Bratcy!

Pod oknem odezwał się głos.

— Nie bałuj, gawariu... Dwa razy ciebie gawarił...

— Pit' choczestsia oczeń... Daj wody niemnożko popit'.

Po krótkiej chwili w oknie ukazała się ręka z blaszaną męażką.

— Wot spasiaba, oczeń spasiaba — podziękował robotnik łamaną ruszczyzną.

— A ty gdzie tak po rusyjsku nauczył...

— Pyta, gdzie się po rusyjsku nauczyłem...

— Tośmy sami zrozumieli...

— Ja, bracie, w waszych stronach był...

— Słysz! — krzyknął żołnierz do kolegi — Gawarił, czto był w naszych stronach. Da ty kto budiesz?

— Ja raboczij czelawiek...

— I czto tiepieś z wami budżet — ta, a? Pabuntowali...

— Czto budżet, zabjut nas...

— Nie ubjut... My toż, z Diergunowym — ta, raboczije... Panimajem...

— Towarzysze, puście nas... Nic wam nie zrobią — zaryzykował Kwiatek.

— Eta, czto że on gawarił — ta, kak że można! Na to służba! Raboczij a bez wsiakawo paniatija... My że sądaty... Prisiagu dawali...

Twarz żołnierza znikła...

— Po co go nastraszyleś... Mówi, że przysięga składał...

— El Daj spokój...

— Ci-cho... mówią coś do siebie... Czekać... Ten, co z nami gadał, wstawia się za nas...

— Co mówi?...

— Zaraz... Tłumaczy, że pójdą sobie, że ten żandarm nawet ich nie znajdzie... a jak znajdzie, to powiedzą, że przyszli inni robotnicy i uwolnili nas... Że przedź do domu pójdą, a tak całą noc stać musza...

— A tamten... drugi?

— Tamten znów o przysiędze. Czekać! Wiedcie, co on mu na to? Tamten: „Przysięga składałem”, a ten się pyta: „Komu? Mikołaszce krwawemu?” Tak cara nazywają... Tę, dalej gadają. Tamten: „Ty mnie nie agituj; oni — mów — może do mnie strzelali...” A nasz, wiede, co mu na to: że i on do nas strzelał, na to wojna... Tamten drugi zacięty, widać... odpowiada: „A jeżeli wojna, to oni moje jeńcy, ja zaś przysięga składałem...” A nasz, mowory chłop, na to mu: „Jacyż to jeńcy, to swoi chłopci, robotnicy... raboczij narod...”

Czekajcie! Idą tutaj...

Robotnik szybko odsunął się od okna, w którym znów ukazała się sylwetka żołnierza.

— Ty, słysz! Prachadi, prachadi! skarej!...

— Uwalia nas! Uciekajmy przedź...

— Towarzyszu! — Stasiak zatrzymał się ściskając dłoń żołnierza. — Towarzyszu! — Dziękujemy wam w imieniu naszego proletariatu...

— Czewo tam, Ty Polak, ja Russkij, a wychodit adinakowo — proletarij... Męażku — ta maju oddajcie... dabro kazonnoje...

— Męażke prosi zwrócić...



(D. c. n.)

